

Niech żyje rząd  
Robotniczy  
i włościański!

Warunki prenumeraty:  
W Warszawie z odnośnieniem mie-  
sięcznie Mk. 50.—  
Na prowincji miesięcz. „ 58.—  
agranicą „ 75.—



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZcie SIĘ!

Niech żyje  
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA:  
w tekście (przed kron.) Mk. 15  
zwyczajne „ 6  
drobne za jeden wyraz „ 1  
Wszystkie ogłoszenia obliczają  
się nonparelem (drobn. pism).  
Ogłoszenia firm zagranicznych o  
50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. № 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2-ej. Rachunki płatne w środy.

Konferencja Międzydzielnicowa odbędzie się dziś o godz. 7 wieczorem w lokalu, Al. Jerozolimskie 56.

## Walka o Konstytucję Ludową.

Przemówienie tow. Niedziałkowskiego.

(Dokończenie).

### Socjaliści wobec Państwa.

Od czasu, kiedy obóz socjalistyczny podzielił się na dwa kierunki, na dwa obozy, na socjalistów i komunistów, pomiędzy temi dwoma obozami wyrosła przepaść głęboka. Jeżeli idzie o treść naszego stanowiska, to sądzę, że oddam ją najlepiej, gdy powtórzę tu zdanie Karola Kautsky'ego, że „Socjalizm to nie tylko chleb dla wszystkich, socjalizm, to wolność dla wszystkich!” (Głosy: Ładna wolność!) Tu tkwi głęboki rozdźwięk, który leży między nami i obozem komunistycznym. My się nie boimy dla rządu socjalistycznego żadnej walki idei, żadnej walki poglądów, my się nie boimy zmierzania się opinii, bo wiemy, że żadne idee nie mogą być nigdy bagietkami zduszone. Bo wiemy, że tylko jedna idea drugą zwyciężyć może, bo wiemy, że wystarczy nam nasza prawa walka i to zaufanie, które tą długą pracą zyskaliśmy wśród mas robotniczych polskich, by zwyciężyć te idee i te programy, które panowie reprezentują. I w tem tkwi ta przepaść głęboka, która naszą walkę i pracę od walki i pracy komunistów oddziela.

W tem tkwi przyczyna tego faktu, że dziś w tych masach, mieszkaniach robotniczych, na robotniczych wiecach nie panowie, ale my bronimy Polski przed zalewem idei bolszewicko-komunistycznym. Nie wy, panowie, ale my trzymamy masy robotnicze pod sztandarem obrony granic Rzplkiej. Bo dzisiaj nie panowie, ale myśmy dokonali tego, że klasa robotnicza polska oświadczyła, że Polski i jej niepodległości bronąć będzie.

### Demokracja polityczna i demokracja społeczna.

Nasz program budowania Rzeczypospolitej sprowadza się do kilku prostych, jasnych wskazań. Uważamy, że za wszelką cenę utrzymać dla kraju, utrzymać trzeba dla polskiego ludu niepodległą Polskę, jako warsztat, na którym będziemy mogli dokonać dzieła przebudowy socjalistycznej. Uważamy jednocześnie, że pierwszym krokiem na drodze do socjalizmu, na drodze do demokracji społecznej, jest całkowita i pełna demokracja polityczna. W tej walce o demokrację polityczną idziemy ręką w rękę z demokracją włościańską i innymi obozami nie-socjalistycznymi, ale demokratycznymi.

I tu tkwi geneza i powód tego, że mogliśmy wspólnie z Piastem i Wyzwoleniem utworzyć blok lewicowy. Musimy zdobyć i zdobyjemy demokracją polityczną w tej Polsce. Ale nie na tem kończy się nasza praca i to uważam za swój obowiązek otwar-

cie, jasno tu powiedzieć, bo zdobycie demokracji politycznej będzie krokiem naprzód w kierunku demokracji społecznej i nasz projekt Izby Pracy, nasze sformułowanie tego, jak własność i praca powinny być w konstytucji polskiej ujęte, to właśnie pierwszy krok do demokracji społecznej. Bo w tym ustroju społecznym, który panowie swemi barkami podtrzymujecie, w tym ustroju, który nosi nazwę kapitalizmu, panów stronniczo, panów obóz i panów klientela ma tysiące sposobów, żeby mimo powszechn. głosowania wywierać wpływ na aparat państwowy; ma tysiące sposobów zakulisowych, ma tysiące sposobów w postaci prasy subsydowanej znakomicie, w postaci olbrzymich kapitałów, które mogą być w różnym kierunku użyte (wrzawa na prawicy) w postaci takiego zamachu stanu, jakiego pan Kiniorski dokonał na związku kółek rolniczych.

### Izba Pracy.

Panowie macie setki tysięcy sposobów dla wpływania na życie państwowe. Klasa pracująca, klasa robotnicza i włościańska, inteligencja pracująca, jest tych wszystkich sposobów pozbawiona. I dlatego uważam za słuszne i za celowe, ażeby wszystkie sprawy, wszystkie kwestje i zagadnienia, które dotyczą interesów pracy, nie były nigdy rozstrzygane przed zasięgnięciem opinii tych klas, które są zainteresowane. I stąd wyrósł nasz projekt Izby Pracy. My chcemy, ażeby w każdej dziedzinie publicznego życia niezależnie od wpływów waszych kapitałów, niezależnie od waszej prasy, zagwarantowano klasie robotniczej, że bez jej wiedzy i opinii, nikt decydować, ani rozstrzygać za nią nie będzie.

Ks. Lułowski nazwał na Komisji konstytucyjnej projekt Izby Pracy legalizacją rewolucji. Tak jest, do tego się śmiało przyznajemy. Są rewolucje rozmaite. Rewolucje mogą być tak rozmaite, jak samo życie. Jedna bierze sobie wojnę domową, tę drogę, którą wybrał Trocki, druga bierze sobie ideę o której tow. Perl mówił — rewolucję w majestacie prawa. Bylibyśmy dumni i szczęśliwi, gdyby cała droga naszej Ojczyzny do socjalizacji mogła się odbyć w drodze, umajestawianej prawem. Czy to nastąpi, to w pierwszym rządzie od panów zależy, od panów zdolności przewidywania. Od tego zależy, czy rzecz posunięta zostanie w myśl tego, jak panowie mówią, że tylko przez krew robotniczą idzie droga do wolności. Nasz program konstytucyjny, nasz program budowania państwa, zawiera wszystko to, co zbiorowo myśmy określili demokracją polityczną. Za-

wiera Sejm jednoizbowy, zawiera metodę wyboru Naczelnika Państwa i wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, który z jednej strony nie grozi nam żadnymi zbroceniami w kierunku bonapartyzmu, a z drugiej strony oddaje dzisiaj ludowi prawo decydowania, kto głową państwa będzie. Nasza propozycja, dotycząca organizacji Izby Pracy, jest dalej pierwszym krokiem na drodze ku demokracji społecznej.

### Własność prywatna.

Nasze propozycje wreszcie, które ujmują zagadnienie pracy, są pierwszym krokiem na drodze do socjalizmu. Tutaj o tem ujęciu własności, o ile sobie przypominam, nikt jeszcze nie mówił, a przecież jest to zagadnienie pierwszorzędnego doniosłości.

Panowie powiadacie, że w państwie polskim własność prywatna będzie nietykalna. Panowie powiadacie to w chwili, kiedy cały świat nieustannie w majestacie prawa tę własność gwałci, kiedy ten Sejm większością jednego głosu to prawo jednak bardzo dramatycznie pogwałcił. My odpowiadamy, że ponad własność prywatną, ponad interes tej, czy innej klasy posiadającej, stoi interes Rzeczypospolitej i interes ludu. My powiadamy, że państwo polskie powinno formę własności przystosować do potrzeb ludu i interesów państwa. Mnie się zdaje, że nasz punkt widzenia daleko jest bliższy punktu widzenia państwowego, niż ten, który głosi: niech wszystko ginie, byle własność prywatna została nietknięta, jak ten, z którego wynikła ta cała, przekłętą pamięci polityka ziemianstwa polskiego w dziejach wschodu, której dziś mamy tak bolesne skutki, a o której panów rok temu naprzódno uprzedzaliśmy.

### Praca podstawowa Rzeczypospolitej.

Chcemy jednocześnie, ażeby ta Rzeczypospolita w swojej konstytucji swoim obywatelom wszystkim zagwarantowała, że praca będzie jej podstawą, że praca będzie pod jej szczególną opieką, i że praca będzie posiadała własną reprezentację dla obrony swych interesów — a to panowie odrzuciliście. Wystąpiście z takim projektem, który był zupełnie dobry przed laty 25 dla umiarkowanych mieszczańskich stronnictw Francji i Anglii, który był zupełnie na miejscu w pracach i książkach tych licznych autorów i ideologów w Anglii, czy Francji, których nam tu przytacza poseł Dubanowicz. Ale to wszystko się działo przed wojną, to wszystko się działo przed burzą rewolucyjną, która zgniotła rosyjskie panowanie cara, zgniotła stare Niemcy i Austrię, to wszystko się działo przed tym olbrzymim przełomem, który trwa jeszcze dziś.

### Świat nie powróci do poprzedniego stanu.

Panowie stanęliście na tym gruncie, że skoro wojna się skończyła, cały świat spokojnie wróci do dawnych pieleszy, na dawne wygodne miejsca i dalej spokojnie swoją ciężką będzie pchał naprzód. (Protesty na prawicy). Na to panom odpowiem słowami nie swymi, lecz słowami Lloyd George'a, człowieka, który wszakże nie nasz obóz, nie

nasz wielki ruch, nie międzynarodówkę przedstawia, a który oświadczył: „Wstrząśnienie straszliwe zdruzgotuje stary świat i żadną siłą stary świat nie będzie mógł z gruzów powstać”. A niech panowie wezmą to, co dzisiaj mówi dzisiejszy prezydent Włoch, nasz wróg, człowiek, który powiedział z trybuny parlamentu włoskiego naszym włoskim przyjaciółom, że niema człowieka we Włoszech, któryby myślał o tem, żeby stary świat mógł wrócić do dawnych kolei. Niech panowie wezmą tygodniki i książki francuskie, u-mysłowością nam najbliższe, najbardziej znane, niech panowie wezmą tę olbrzymią sumę zdań, jaka jest u tych ludzi, którzy stoją na świeczniku europejskiej kultury, a którzy mówią na cały świat, że żadna siła nie uratuje tego, na czem wojna, na czem rewolucja postawiła swój krzyż.

### Polska staje się po równi pochylą.

W ciągu ostatnich kilkunastu miesięcy Polska szła w przeciwnym kierunku i w ciągu tych ostatnich kilkunastu miesięcy od chwili, kiedy w ciężkiej biedzie finansowej, kiedy w ciężkich różnych zmaganiach, kiedy w ciężkich niesłychanych dziejach upadł rząd Moraczewskiego, od tej chwili Polska się stacza po tej równi pochylą, której skutki dziś widzimy. (Poruszenie, okrzyki na prawicy). Jest rzeczą śmieszną mówić, że klęski na wschodzie są wynikiem jakiegoś błędu militarnego, takiego czy innego; źródło klęski na wschodzie leży w załamaniu się psychiki ludu polskiego.

### Moment przełomowy.

I słusznie powiedział poseł Daszyński, że najważniejszą rzeczą, którą trzeba uczynić, to tę psychikę w ludzie odbudować, trzeba odbudować tę głęboką wiarę, że Polska, która idzie i Polska, której on broni, że Polska, która po wojnie powstała, to jest Polska, o której mówił Mickiewicz i Słowacki, o którą walczyli i dla której umierali najlepsi jej synowie, wtedy, kiedy panowie oddawali swój głos za kontyngentem rekruta w dumie petersburskiej. Potrzeba, żeby cały polski lud zrozumiał, że ten dzisiejszy przełom, że dzisiejsza katastrofa moralna, to jest początek odrodzenia. I trzeba, żeby cały polski lud zrozumiał, że na tyłach my nietylko będziemy tworzyli armję ochotniczą, nietylko będziemy tworzyli nowe siły obrony, ale stworzymy tę wielką rezerwę moralną, za którą stanie, w to wierzę najmocniej, każdy robotnik, każdy chłop, każdy żołnierz, tę wielką rezerwę, którą streścić można w paru słowach, że Polska przestanie być igrzyskiem różnych reakcyjnych sił, że Polska przestanie być domeną wielkiej własności ziemskiej i biurokracji, że imię Polski na kresach, a zwłaszcza w Wilnie, reprezentować będzie nie żandarm, a kto inny, że Polska będzie Polską ludową, że Polska będzie własnością ludu.

Oto jest najpilniejsza potrzeba chwili, to jest moment, który przełamię te paniki, którą nie my, a prasa panów szerzy i której nie my, a panowie ulegacie (brawa), to jest moment, który przełamię ten strach, którego my nie czujemy. My jesteśmy o Polskę spokojni,

dlatego, że znamy robotnika polskiego i polskiego chłopca i polskiego inteligenta. My jesteśmy o Polskę spokojni, bo tak samo, jak w najcięższych chwilach obecnego najazdu znalazł się silny opór i obrona, tak i dzisiaj się znajdzie. Ale zbrodnia jest dzisiaj do stóp tego żołnierza przywiązywać ciężką kulę, kulę podsuwania mu myśli, że kiedy minie moment zapału, że kiedy wróg odejdzie precz, to znowu będzie to samo, jak przed paru miesiącami i znowu wróci do życia władza biurokracji (głosy: Klemensiewicz kupił folwark). A czy mu nie wolno? Klemensiewicz przystosuje swój folwark do potrzeb państwowych i na tem polega cała różnica.

Na tem polega ta główna różnica, która leży pomiędzy naszym punktem widzenia, a punktem widzenia panów. Ta różnica, która w opinii kilku marzycieli, dziś jeszcze na tem posiedzeniu miała być wyrównana.

Czy wiecie panowie, że był dziś u mnie jeden szlachetny człowiek, bynajmniej nie z naszego obozu, ale siedzący tam na skrajnym skrzydle prawicy i ten człowiek zapewniał mnie, że w obliczu niebezpieczeństwa Ojczyzny wszystkie stronnictwa tej Izby jednomyślnie się zgodzą i oświadczą światu, że odstępują od wszelkich projektów przywilei i że gotowe są uznać główne elementarne postulaty ludu. Powiedziałem mu, że jest szlachetnym, ale także bardzo naiwnym człowiekiem, powiedziałem mu, że żadnej na to niema nadziei.

Lud nie pozwoli, by przyszła historia Polski szła dawnym torem.

Gdy groźba niebezpieczeństwa stanęła u wrót Polski, gdy nad Wilnem zawisła groźba, to nawet w tej chwili panowie niczego się nie wyrzekniecie, nic nie oddacie, zawsze sądzić, że wszystko trzeba i można tylko siłą oddechnąć. Ale w tem całym rozumowaniu panów tkwi jeden błąd podstawowy, jeden błąd głęboki, którego nie chciało widzieć i potęgować wojsko niemieckie na początku wojny. Panowie nie widzą, że ten entuzjazm, który się budzi w masach, to powszechne uzbrojenie ludu nie skończy się powrotem wyrobniaka do swego warsztatu, powrotem spokojnym pod stary bat do starego łańcucha. Ludzicie się panowie, jeśli myślicie, że ten lud, który dziś bierze za broń, gdy odepchnie najezdźcę od granic Polski, że on nie rozpocznie później tej wielkiej pracy nad przetrwaniem, nad zakończeniem kilkunastomiesięcznej historii polskiej, tej kilkunastomiesięcznej historii, której owoce dziś mamy przed sobą.

Nie będę przewidywał jaką drogą potoczy się w Polsce dalsze władanie, wiem, że my tak samo jak spełnił swój obowiązek w pierwszych dniach wojny, jak wzięliśmy wtedy za broń, — w tym samym dniu, gdy panowie do trzech stołec przesłali wyrazy swego wiernopoddanego posłuszeństwa, tak samo również i tym razem swój obowiązek spełnimy.

My będziemy Polski bronili, będziemy Polski bronili nie tylko dlatego, że nie uważamy ani Trockiego, ani tembardziej pana Budiennego za przedstawicieli myśli socjalistycznej, ale dlatego także, że rozumiemy i żadnym frazesem tego nie pokrywamy, że na nas idą nie bolszewicy, ale na nas idzie Rosja, cała wielka Rosja, której dziś wodzem jest nie Lenin, ale generał Brusilow. I kiedy my dziś wołamy robotników i wołamy inteligentów, a kademików — weźcie za broń, to nie dlatego, że na nas idą oddziały Budiennego z parodją czerwonego szlendaru, ale dlatego, że na odwrotnej stronie tego szlendaru jest orzeł dwugłowy i dlatego, że za armją Budiennego idzie ta wielka i niepodzielna, ta jedyna wielka Rosja, pod której berłem nie chcieliśmy nigdy jednoczyć ziem polskich.

Obowiązek swój spełnimy, ale kiedy minie godzina obrony Rzeczypospolitej, kiedy nastąpi godzina, w której odeprzemy najazd obcy, kiedy nasze wzwanie i nasza praca doprowadzą wreszcie do sprawiedliwego pokoju — wtedy potrafimy także położyć koniec, położyć kres temu, stanowi w jakim była Polska przed miesiącem i w ciągu poprzednich miesięcy, wtedy potrafimy „yżkażać panom, że dwa razy na taki eksperyment (ks. Lutosański: Jak Kijów) nrażając całe życie Polski już pójsć nie można. Wtedy potrafimy powiedzieć panom, wykażać, że Polska będzie, ale Polska będzie Rzeczpospolitą ludową, że Polska będzie Rzeczpospolitą, której nie będą bojkotowały organizacje robotnicze z zachodu, że Polska będzie tym krajem, który nie w ostatnim szeregu, ale w pierwszym ludów świata stanie.

Powiedziałem na wstępie, że dzisiejsza debata winna być czymś politycznym. Mogłaby nim być, gdybyśmy przed sobą mieli inny projekt Konstytucji, gdybyśmy uchwalając ten projekt en bloc mogli powiedzieć żołnierzowi i ludowi „oto macie podstawę Polski wolnej, ludowej, idźcie Jej bronić!” Tego uczynić nie możemy, bo misterna robota reakcyj-

nych partii w komisji, która była tak samo niezdecydowaną, jak niezdecydowaną była większość na plenum tej Izby, uniemożliwiła to. I nie taki projekt Sejmowi przedłożono, o jakim byśmy myśleli.

Ale jest jeszcze jeden sposób, który może uchylić te wszystkie niebezpieczeństwa, które mi dzisiejsze mowy pp. Dubanowicza i Głabińskiego grożą. Tym sposobem byłoby uchwalenie projektu rezolucji, którą za chwilę będę miał zaszczyt panom przedłożyć. Projektu, który stwierdza kilka podstawowych punktów, podstawowych zasad, na które zdaniem naszym był polski musi być dźwigany, na których był Polski tembardziej musi być dźwigany, bo o kilkadziesiąt kilometrów od wschodu idą do nas rzekomo wojska ludowe, a faktycznie komisarze i carscy generałowie. Stwierdzamy, że stoimy na gruncie jednoznaczności demokracji i wolności i w duchu tych postulatów Komisja ma ponownie przejrzeć swój projekt i odpowiednio zmiany wprowadzić. W tym celu mam zaszczyt w imieniu Klubu zaproponować następującą rezolucję (tow. Niedziałkowski odczytuje rezolucję podaną przez nas wczoraj w przeddzień sejmowym. Brawa na lewicy).

## Konferencja w Brukseli.

Początkowo miała się odbyć w Brukseli konferencja finansowa wszystkich państw, należących do Ligi Narodów, jakoteż państw Europy środkowej. Ale konferencja ta nie doszła do skutku, a zamiast niej odbyła się konferencja przedwstępna państw Ententy poprzedzająca zjazd w Spa. Tematem obrad tej konferencji był stosunek Ententy do Niemiec, a właściwie do dwóch najważniejszych punktów traktatu wersalskiego, mianowicie sprawy rozbrojenia Niemiec i odszkodowań, należnych Entencie.

Obrady konferencji brukselskiej utrzymywane w tajemnicy do tego stopnia, że pałac, w którym się odbywała obstawiono strażą i nawet dziennikarze nie mieli doń wstępu. Stało się to dlatego, że o konferencjach w Hythe i Boulogne podawano wiadomości, których uczestnicy konferencji nie chcieli wylecieć na światło dzienne. Wydaje się krótkie sprawozdania urzędowe.

Najpierw zajęto się sprawą rozbrojenia Niemiec, co do której nie spodziewano się różnicy zdań wśród aliantów. Na zasadzie danych, przedstawionych przez komisję aliancką w Berlinie, dokonano podziału zobowiązań niemieckich na 3 grupy: na takie, które Niemcy wypełniły w całości, na takie, które wypełniły częściowo tylko i takie, których wcale nie wypełnili. Rzeczoznawcom wojskowym kazano przygotować wnioski, które konferencja miała zbadać na następnym posiedzeniu. Wobec tego, że wyszło na jaw, że Niemcy w drobnej tylko mierze wypełniły warunki militarne traktatu, zgodzono się jednomyślnie nie czynić żadnych ustępstw w tym względzie i obstarać twarde przy uchwale z Boulogne, zezwalającej Niemcom utrzymać nie więcej, jak 100-tysięczną armję.

Daleko trudniej poszła sprawa odszkodowań niemieckich. W sprawie tej wchodzi w grę nie tylko interesy Ententy z jednej, a Niemiec z drugiej strony, ale też poszczególne interesy państw Ententy, znajdujących się w odmiennych warunkach ekonomiczno - finansowych. Przypatrzyliśmy się np. długom niektórych państw Zachodu. Francja pożyczła podczas wojny sojusznikom swym 7 miliardów 575 mil-

jonów fr., sama zaś zapożyczyła się u Stanów Zjednoczonych na 2 miliardy 985 dolarów, u Anglii 514 milionów funtów szterlingów, co razem przy kursie obecnym wynosi około 60 miliardów franków.

Anglia również brała pożyczki i sama pożyczka, ale ona jest dlatego w znacznie lepszym położeniu, że jej aktywa przewyższają pasywa. Anglia winna jest Stanom Zjednoczonym 1.060 milionów funt., a wypożyczyła innym państwom (Francji, Włochom, Belgii, Serbii, Rosji i in.) sumę ogólną 1,715 milj. funtów. Nie licząc nawet długu Rosji (568 milj.) aktywa Anglii przewyższają pasywa o 87 milj.

Wreszcie Stany Zjednoczone udzieliły pożyczek na ogólną sumę 9,500 milionów dolarów.

Jak zlikwidować te długi? Jak zrobić, żeby te kraje, które najbardziej ucierpiały na wojnie nie znalazły się w obliczu bankructwa?

W roku zeszłym Anglia skłonna była zaproponować aliantom przekreślenie wzajemne wszystkich długów. Wówczas Anglii korzyści i straty byłyby mniej więcej zrównane, zaś Francja i Belgia wyszłyby na tem jaknajlepiej. Ale za to Stany Zjednoczone musiałyby zbyć wielkiego dokonać poświęcenia (szeszo 9 miliardów dolarów!). Już nie mówiąc o tem, że stosunki między Ameryką a Europą rozluźniły się bardzo, niema mowy o zgodzie Ameryki na zrzeczenie się swych wierzytelności w chwili obecnej, kiedy wrota walka partyjna o przyszłego prezydenta, a traktat wersalski i związane z nim sprawy na pierwszy wysuwają się plan w agitacji stronnictw. A bez zgody Ameryki cały plan nie może być urzeczywistniony.

Sprawa podziału długów niemieckich stała się bardzo trudną do rozwiązania, tembardziej, że Anglia obecnie nie tylko nie jest skłonna do zrzeczenia się ozogokolwiek na rzecz sojuszników, ale chciałaby jaknajwięcej zagarnąć dla siebie, co stać się może tylko kosztem sojuszników. Same rokowania w Brukseli posuwały się przede bardzo powoli. Lloyd George zaproponował rokowania pojedyncze między poszczególnymi przedstawicielami, a później dopiero wspólną konferencję.

Otóż wymiana zdań doprowadziła do nie-

porozumień i ostrego starcia. Belgia miała wręcz oświadczyć, że o ile projekt Lloyd George'a co do podziału długów Niemiec nie będzie zmieniony, to ona nie podpisać się pod nim. A projekt ten polegał na tem, aby dług Niemiec rozdzielić nie jak przedtem proponowano na 100, lecz na 110 części, z których Francja miałaby otrzymać 57, Anglia 25, Włochy 11, Belgia 5, a Serbja 6 części. Dzieląc interwencję Millieranda zgodzono się podobno na inny podział, mianowicie: Francja — 53%, Anglia — 23%, Włochy — 10%, Belgja — 3 proc., Serbja — 4 proc. i Rumunja — 2 proc.

Ale rozprawy na ten temat pozostały niedokończone, jak wogóle cała konferencja nie dała konkretnych wyników. Zgodzono się jedynie co do rozbrojenia Niemiec i co do tego, że wpiery należy określić wysokość sumy, jaką Niemcy mają zapłacić i wymóg na nich zgodę i gwarancję, że dług swój spłacą. Dopóki tego niema, uznano za przedwczesne ściśle określić, jaka część przypadnie każdemu z sojuszników.

A Niemcy, przygotowując się na konferencję w Spa, opracowały 2 memorjały, które przedłożyły Entencie. W jednym z nich określają siłę płatniczą swego kraju i straty, wyrządzone przez odebranie im części b. Niemiec, a w drugim opisują obciążenie kraju podatkami. W mowie swej w nowym parlamencie minister skarbu Wirth oświadczył, że niedobór roczny Niemiec wynosi 27 miliardów marek. Niemcy starały się ze wszystkich sił o zmniejszenie ciężarów traktatu wersalskiego. Szczegóły o konferencji w Spa podamy osobno.

## Chłaśnięcia.

Z obecnych nastrojów.

„Och, jakże trudno gęba, w „lingli” rozdziewa...”

Co przed chwilą pijacki „popłókała” wita, śpiewać w bratnim szeregu, bracie, tak jak ma, Hymn Wieszczu”: „Gdy Polacy naprawdę powstaną!”

„Ze zgałą „Czarnych Kłotów”, kinów, „Udziałowej”

Jakże trudno w legionów, ach, uderzyć śpiewi. Jak trudno „wypompować” z oczadziłej głowy Wabne wzięje wódnagich kabaretu dziwi...

Jak trudno swojej knajpy „marzenno” opary Porzucić, i kannapek taki miękki plusi!... I jak trudno o wygląd „legionowej wтары”, Gdy porządnie lysawym jest się z „wrażeń” już!

„Jakże trudno porywać się służyć Ojczyźnie, Będąc „strojnym” w przeżycia wywiechtany, szuchi!

Jak trudno tę łzę żalu, co ci z oczu bryznie, W „czarnokoci”, „linglowy”, ach, rozpylić śmiech!

Wacław Welski.

\*) Słowackiego. („Kiedy Polacy naprawdę powstaną, to składki zbierać nie będą narody”... itd.)

## Zapytanie.

Czy to prawda, że komisje, utworzone w różnych ministerjach w celu zdecydowania, którzy urzędnicy są nieodzownie potrzebni do pracy w ministerjach, a którzy mają wstąpić do armji ochotniczej, trzymają się tej taktyki, iż wszystkich postępowców przeznaczają na front, natomiast wszystkich endecków i ich sympatyków określają jako niezdolnych do noszenia broni, a bezwarunkowo potrzebnych w ministerjach?

## 5) Wilk Fenrir

POWIEŚĆ FINANSOWA.

Tłumaczenie.

Chrystjanja, 26. 2. 9.

Szanowny Panie Radco Komercyjny!

Dzisiejsze moje sprawozdanie jest niedługie. Dziś po południu w biurze Norsk Hydrokemisk A. S. poznałem jego głównego kierownika p. Bjarisena. Pozdrowiłem go w imieniu Szanownego Pana, poczem zaczęliśmy rozmawiać na temat przemysłu wodnego. Oświadczył mi, że jesteśmy nieco zaniepokojeni obecną sytuacją, a zwłaszcza tem, że państwo norweskie nosi się z zamiarem założenia własnej stacji hydraulicznej. Zdaniem p. Bjarisena, jakkolwiek ta wersja posiada pewne cechy prawdopodobieństwa, nie może jednak być uważana za zupełnie pewną. W każdym razie uważał on za konieczne zaznaczyć, że rząd norweski zawarował sobie prawo wyłącznej eksploatacji sił wodnych w rejonie rzezywnym Numedalslagen. Jednakże nawet gdyby w myśl uchwały stortingu, rozpoczęto budowę stacji w tej okolicy, nie należy przypuszczać aby z tego wynikała jakakolwiek szkoda dla przedsiębiorstwa, które reprezentuje p. Bjarisen. Opinje

powyższą mój rozmówca poparł mocnymi argumentami.

Przy końcu rozmowy spytałem, czy rząd dla zawarowania swoich praw w owym rejonie rzezywnym korzysta z pomocy zagranicznych instytucji finansowych. Zdaniem p. Bjarisena jest to nieprawdopodobne i należy przypuszczać, że prawo pierwokupu przysługuje zapewne większym bankom norweskim.

Z szacunkiem

Dr. Walter Franken.

Chrystjanja, 27. 2. 9.

Szanowny Panie Radco Komercyjny! Niniejszem przesyłam trzecie sprawozdanie ze swoich czynności tutaj.

Jeśli nie otrzymam telegraficznie innych instrukcji, to 1-go marca p. południu wyjadę z powrotem.

Z poważaniem

Dr. Walter Franken.

Chrystjanja, 27. 2. 9.

Sprawozdanie trzecie.

Dzisiejsze pertraktacje, które niżej podpisany przedstawiciel berlińskiego Handlowo-Przemysłowego Banku prowadził z dyrektorem Finansowego Banku T. B. Sorelsenem w Chrystjanji, miały następujący przebieg: Przedewszystkiem raz jeszcze została szczegółowo

rozważona onegdajsza umowa. Przytem obie zainteresowane strony zdradzały pewną nieufność wzajemną, i było widoczne, że żadna ze stron nie ujawnia swoich istotnych zamierzeń i planów. Nie ulegało przeto żadnej wątpliwości, że na tym gruncie nie sposób osiągnąć tak potrzebnej dla dalszych pertraktacji wzajemnej ufnosci.

Wobec tego zakomunikowałem p. Sorelsenowi, że ubiegamy się o jego pomoc i pośrednictwo nie tyle dla gry giełdowej na różnicę, ile dla osiągnięcia głównego naszego celu t. j. prawa na energję wodną i jej eksploatację. Pan Sorelsen, rzecz oczywiście, odrazu zorientował się, jak wielkie perspektywy otwierałyby się wówczas dla niego. Spostrzegłem to natychmiast po pewnym ożywieniu i serdeczniejszym tonie jakie odjął poczęły cechować naszą rozmowę. Coprawda, p. Sorelsen zaznaczył, że w obecnej chwili jest on zbyt zaangażowany. (Wnoszę z tego, że należy on do liczby tych wybrańców, do których zwrócił się rząd w odmośnej sprawie). Lecz równocześnie p. Sorelsen dodał, że jakkolwiek w pierwszym okresie nie będzie mógł dokonywać na własny rachunek znaczących operacji, jednakże go-tów jest do jaknajdalej idącego popierania naszych zamiarów.

Wówczas spytałem go, czy nie przychodziło mu kiedykolwiek na myśl, że jego przedsiębiorstwo może być zasianem przez kapitał

cudzoziemski. W ten sposób przeszliśmy do zasadniczej — dla nas najważniejszej — części naszych pertraktacji.

Na moje pytanie p. Sorelsen odpowiedział w ten sposób, że zapytał mnie, czy słowa moje pozostały w jakimkolwiek związku z moją misją. Odpowiedziałem na to, rzecz prosta, twierdząco. Wówczas p. Sorelsen powiedział, że istotnie Norwegia nie posiada żadnej instytucji finansowej, dysponującej środkami do syć wielkimi na to, by planowo wspomagać rozwój życia przemysłowego. Zdaniem p. Sorelsena, okoliczność powyższa jest tembardziej godną ubolewania, że norweski bank emisyjny — zdawałoby się — mógł spółdzielnie lokalscie obcych kapitałów, czyniąc to w sposób jaknajmniej widoczny. Następnie p. Sorelsen poruszył parę kwestji, na które zwracał moją uwagę pan radca komercyjny. Przyznając nieodzowną potrzebę istnienia zasobnego w kapitały banku, p. Sorelsen jednak nie wyraził jasno poglądu, czy zechce przyczynić się do stworzenia podobnej instytucji. Wówczas spytałem go wprost, czy przychodziła mu kiedy na myśl możliwość przekształcenia jego własnego przedsiębiorstwa na towarzyszywo.

„Zyski mające stąd wynikać zawsze zdawały się dla mnie argumentami nie dość mocno przekonującymi”.

(d. c. n.)

# Z powodu „rewelacji” p. Radka.

Niedawno Karol Radok w prasie bolszewickiej wystąpił z dyplomatyczną „rewelacją”, jakoby Piłsudski zawarł z Sowiełami konwencję wojskową, na mocy której Polacy w chwili ataku Denikina na armię bolszewicką nie będą prowadzić przeciwko tej ostatniej działań wojennych.

„Rewelacja” ta zrobiła dużo hałasu w kołach politycznych Ententy, zwłaszcza francuskich.

Otóż wiadomość p. Radka o zawarciu takiej umowy czy „konwencji” uważamy za zgoła nieprawdopodobną. Ale p. Radok opiera się w swojej „rewelacji” na pewnej przesłance, zgodnej z prawdą, dorabiając do niej tylko „umowę” czy „konwencję”. Oto rzeczywistość: Polska w wojnie z Rosją sowiecką nie łączyła się z reakcją carsko - denikinowską i naogół przestrzegala tego, by jej wojna nie służyła celom reakcji rosyjskiej.

P. Radok i bolszewicy wogóle dobrze o tem wiedzą. Przecież zmyślają nawet, że byli zawarta jakaś umowa w tej sprawie! Ale jeżeli wiedzą o tem, to jakże nazwać wywody tych samych Radków, którzy wmawiali w lud rosyjski i w naiwnych socjalistów zachodnio - europejskich, że Polska prowadzi z bolszewikami taką samą wojnę jak Kołczak, Denikin i t. p.

Powiedzieliśmy, że Polska naogół umiała się odgródzić od Denikinów. Należy tu dodać, że nie brakło starań, aby nas z Denikinem połączył. Rząd p. Paderewskiego i -nieoficjalnie - Narodowa Demokracja gorliwie o to się starały. Ale w tym samym kierunku działało również kilku ludzi, którzy i dziś są faktorem sojuszu polsko - wranglińskiego. Są to t. zw. demokrad polscy petersburskiego nabożeństwa w rodzaju p. Skąpskiego.

W wychodzącym w Paryżu dzienniku rosyjskim „Posledniaj Nowosti” znajdujemy ciekawą o tem informację. Pewien dyplomata, którego współpracownik tego dziennika pytał, do może być prawdy w „rewelacji” Radka, odpowiedział, że „w stosunkach ówczesnych Polacy do armii ochotniczej (Denikina) nie wszystko było w porządku”. Denikina gorąco pragnął zawrzeć z Polską traktat „wojskowy i polityczny”. Przedstawiciel misji polskiej przy Denikinie p. Skąpski uważał, że „niema już do tego żadnych przeszkód”. Denikin był już pewny, że sżysz będzie zawarty. „Rokowania, prowadzone z nim przez misję polską, nie mogły budzić żadnych wątpliwości”. Mimo to do sojuszu nie doszło, dla tej prostej przyczyny - dodamy - że polityka p. Skąpskiego i innych tym podobnych jeźdźców nie była polityką Naczelnika Państwa.

Należy sobie przypomnieć te i tym podobne epizody z medawnej przeszłości, aby zesta-

wić je ze zwrotem, który zachodzi obecnie. Obecnie, pod wróżeniem powodzeń bolszewickich, zachodzi w polityce polskiej zmiana na korzyść Wrangla i jego agentów warszawsko - paryskich. Zdaniem co do ich pomocy staje się u nas polityka „oficjalna”. Enecho-skąpska „myśl polityczna” o sojuszu z kontrrewolucyjną Rcsją wyziera z pod płaszczyka frazesów, że „nie walczymy z narodem rosyjskim, lecz z systemem bolszewickim”.

Sojusz z Wranglami praktycznie nie nam nie da, wojny nie ułatwi, natomiast politycznie grubo nam zaszkodzi zarówno w oczach radykalnych i socjalistycznych żywiołów Europy, jak i wobec Ukrainy. Sojusz ten, gdyby doszedł do skutku, byłby wprost wymierzony przeciwko pokojowi, a w każdym razie mocno by go utrudnił.

Stąd nas na obronę przed bolszewikami, bez pomocy Wrangliów i Sawinkowów. A obronie tej przyszkodzić winna myśl jaknajbardziej zawrotna pokojowa. Czas już, żebyśmy - czyniąc wszystko co należy dla obrony - zrozumieli, że należy natychmiast i jednocześnie walczyć o politykę robienia pokoju, a nie wpaść w sidła Sawinkowów i Sazonowów.

## Kurjer Wrangla w Warszawie.

Lwowska „Gazeta Poranna” donosi pod d. 7 b. m.:

„Jak się dowiadujemy z poważnego źródła, wczoraj przez Lwów przejechał do Warszawy kurjer gen. Wrangla, wysłany do naszego rządu w ważnej misji dyplomatycznej”.

W związku z wiadomością tą, możemy zaznaczyć, że przyjaciele polityczni Wrangla, przebywający w Warszawie i Paryżu, od szeregu już tygodni przygotowywali grunt dla nawiązania styczności między rządem polskim i czarnoseczynnym rządem Wrangla. Jednym ze środków, jakimi operują reakcje rosyjscy, szczególnie od chwili, gdy na froncie rosyjsko - polskim bolszewicy poczęli odnosić sukcesy, są fałszowane depeze, robione w Warszawie lub Paryżu o sile militarnej Wrangla. Na humorystykę zakrawają zwłaszcza depeze, donoszące o konnicy wranglińskiej. Jak nas informują Polacy i Rosjanie, powracający z Krymu, Wrangiel żadnej konnicy nie posiada, możliwe, że kilka, czy kilkanaście koni znalazł się w jego sztabie. Przeciwno uznaniu Wrangla, jako sojusznika Polski - do czego prą dwugroszówki - należy gorąco zaprotestować.

Krok taki nie da nam żadnego pożytku, ani wojskowego, ani politycznego; wzmożni tylko sytuację polityczną nie nie znaczącej grupki emigrantów rosyjskich.

Dodać tylko należy, że Anglia wycofała swego przedstawiciela przy rządzie Wrangla.

# O rekwiizycji mieszkań.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmowej Komisji prawniczej zajmowano się w dalszym ciągu, sprawą rekwiizycji mieszkań. Mia. spraw wojskowych, pomimo zaproszenia, nie przysłało przedstawiciela. Wobec tego przewodniczący tow. Marek telefonicznie zwrócił się do Min. z wezwaniem do przysłania delegata. Wówczas dopiero przybył pułkownik Stefanowicz.

Debata wczorajsza była niekiedy burzliwa i obfitywała w starcia między przedstawicielami władzy wojskowej a cywilnej, ściślej mówiąc - między urzędem kwaterunkowym a mieszkaniowym.

Referent p. Grzędzielski krótko streścił materiały, którym rozporządza w sprawie rekwirowania mieszkań. Między innymi, p. Grzędzielski odczytał wniesiony do lubelskiej Rady miejskiej, a wydrukowany w „Robotniku” memoriał lubelskiego Stowarzyszenia lokatorów. P. Grzędzielski przytoczył również kilka „kawałków”, charakteryzujących postępowanie niektórych oficerów. Jeden z nich np. nie chciał ustąpić z mieszkania, przeznaczonego przez Urząd mieszkaniowy dla osoby cywilnej, oświadczając: „Ja jestem oficer prusk. Z waszym Sejnem damy sobie radę” i t. p.

Szef Urzędu mieszkaniowego, p. Rogowski podkreśla cztery główne punkty, o które chodzi: 1) Urząd kwaterunkowy wbrew prawu rekwirowuje mieszkania, 2) oficerowie zajmują mieszkania niekiedy samowolnie, 3) nie meldują się w policji, a więc dla władz cywilnych kontrola niezmiernie jest utrudniona, 4) przy opuszczaniu mieszkań nie zawiadamiają Urzędu mieszkaniowego, ten więc nie ma pojęcia o tem, co się dzieje z zarekwirowanymi mieszkaniami.

P. Rogowski przytacza kilka przykładów nadużyć popełnionych.

Pułkownik Stefanowicz na zarzuty odpowiadał z początku z wielkim wzburzeniem, dopatrując się w nich ataków na armję!!! Później odpowiadał w tonie rzeczowym, jednakże wyjaśnienia jego stwierdziły tylko znaczący pra-

wdę, że jest wielka bieda z mieszkaniami, nie mogły wszakże osłabić wymowy faktów, z których okazuje się, że dzieje się dużo nadużyć. Urząd kwaterunkowy wydaje „tymczasowe nakazy rekwiizycyjne”, ale rekwiizycja dopiero wtedy dochodzi do skutku, gdy ją zatwierdzi Urząd mieszkaniowy. Otóż właśnie te „tymczasowe nakazy rekwiizycyjne” prowadzą w praktyce do licznych nadużyć, wojskowi tylko te „nakazy” swojej władzy uważają za obowiązujące, nie sobie nie robiąc z Urzędu mieszkaniowego, z „cywilów”. A „nakazy” te właśnie są niezgodne z ustawą i powinny być wyrzucone zakazane. Pułk. Stefanowicz powołuje się na konieczność życiową, pyta się, co robić z przyjezdnymi oficerami, mówi, że były wypadki, kiedy oficerowie musieli nocować w ogradach, nie mając mieszkań.

Okazuje się jednak, że dla przyjezdnych oficerów przeznaczone są pokoje w hotelach (25 proc. pokoiów w każdym hotelu) i że ta sprawa nie należy do Urzędu mieszkaniowego, lecz do komendy miasta.

Dowiedzieliśmy się, że istnieje komisja międzyministerjalna, która bada sprawę mieszkań rekwirowanych dla oficerów.

P. Rogowski podkreślił jeszcze, że stale, gdy chodzi o rekwirowanie jakiegos arystokratycznego mieszkania, zjawia się na scenie Min. Spraw Zagr. i - przetraca je prawem kaduka dla jakiejś cudzoziemskiej „władzy”.

P. Czetwertyński zwraca uwagę na to, że u nas rekwirowuje się mieszkania także dla każdego cudzoziemskiego oficera i pomimo, że oficerowie ci w markach pobierają ogromne pensje, za rekwirowane mieszkania placą śmiesznie małe ceny. A gdy oficerowie ci wyjeżdżają, to „mieszka” zagraniczne opiekują się zajmowane przez nich mieszkania, jako rzekomo będące do ich rozporządzenia. Należy zerwać z tym systemem przywilejów.

Następne posiedzenie we wtorek.

**Robotnicy popierajcie swoje pismo codziennie!**

# Obrady Sejmowe.

Sesja trzecia. — Posiedzenie 161.

P. Marszałek, ojciec duchowy i protektor Rządu p. Grabskiego troskliwie opiekuje się swym pupilem i stara się go bronić przed wszelkimi możliwymi nieprzyjemnościami.

Wczoraj p. Poszwiński, jeden z najbardziej niefortunnych podsekretarzy stanu Rządu p. Seydy przed porządkiem dziennym zabrał głos, by odpowiedzieć na zarzuty zawarte we wniosku pos. Brejskiego. P. Poszwiński bardzo się obraził na pos. Brejskiego, że ten postawił swój wniosek w Sejmie, a nie porozumiał się z przedtem prywatnie z przedstawicielami Rządu i przy okrzykach lewicy i nieustającej wrzawie swą łamaną polszczyzną zaczął pouczać posłów, że postępują niewłaściwie, interpelując Rząd w Sejmie. Zagłuszony przez okrzyki z lewicy p. Poszwiński czas jakiś bełkotał oó jeszcze na trybunie - a p. Marszałek po opuszczeniu mównicy przez p. Poszwińskiego oświadczył, że zdaniem jego można po tem „wyjaśnieniu” przejść do porządku dziennego.

Zachowanie się p. Marszałka, który interpretuje regulamin sejmowy podług swego widzimisię i pragnie oszczędzić p. Poszwińskiemu krytyki wywołało nową burzę. Zażądano dalszej dyskusji, i w głosowaniu przez drzwi większością głosów Sejm uchwalił dalsze rozprawy. Głosowanie to, któremu towarzyszyły okrzyki: Precz z Marszałkiem i t. p. było jawnem votum nieufności dla Marszałka i potępieniem jego praktyk, ale p. Marszałek ani drgnął. W końcu posiedzenia Sejm jeszcze raz stwierdził, że nie zgadza się ze sposobem Marszałka prowadzenia obrad, kiedy odrzucił propozycję p. Trąmpczyńskiego o odesłaniu projektu aprowizacyjnego z powrotem do komisji. Może te dwa głosowania w ciągu jednego posiedzenia przekonają narazie gruboskórne i mało subtelne p. Trąmpczyńskiego, że już czas narazie, aby przestał kurczowo trzymać się kaski marszałkowskiej, gdyż stał się zupełnie nieznośnym dla większości Sejmowej?

Kombinacje p. Marszałka nie pomogły p. Poszwińskiemu. Nawet endecy, widząc, że będą zupełnie odesobnieni, głosowali za votum nieufności dla min. b. zaboru pruskiego. Z głosowania wczorajszego winni wyciągnąć konsekwencje nie tylko pp. Poszwiński i Kucharski, ale przedewszystkiem ci, co ostatnio zapropowowali p. Kucharskiego na ministra. Porażka p. Poszwińskiego - to porażka gabinetu p. Wl. Grabskiego! P. Poszwiński niezwłocznie po głosowaniu opuścił ławy rządowe - tak samo uczynić powinni byli inni ministrowie.

Po incydencie z p. Poszwińskim Sejm, jak z rogu obfitości sypać zaczął ustawami, nie wyczerpał jednak obrzywnego porządku dziennego.

W końcu posiedzenia, poza porządkiem dziennym, przystąpiono do obrad nad planem aprowizacyjnym na rok gospodarczy 1920-21. W Komisji aprowizacyjnej zawarty został kompromis, na który zgodzili się i nasi tow., bo powstawała obawa, że Sejm nie zdąży uchwalić planu aprowizacyjnego przed żniwami, co mogłoby grozić poważnymi powikłaniami.

Na plenarnem posiedzeniu jednak pos. Wasilewski (piastowiec) fanatyczny przeciwnik sekwestru, wbrew umowie stronictw wystąpił z poprawkami, zmierzającymi do zniesienia m. in. sekwestru w b. dzielnicy pruskiej. Wystąpienie to wywołało replikę tow. Arciszewskiego i żywe poruszenie na ławach lewicy; ostatecznie pos. Wasilewski pod naciskiem swego klubu cofnął poprawkę.

Ustawę przyjęto jednogłośnie w brzmieniu komisji; przewiduje ona obostrzony kontyngent dla b. Kongresówki i Małopolski, a sekwestr dla Poznańskiego. Nie jest doskonała, nie odpowiada w całej pełni naszym wymaganiom, ale w obecnych warunkach jest jeszcze najlepszą, jaką można być osiągnąć.

## Łabędni śpiew p. Poszwińskiego.

Początek posiedzenia o godzinie 4 min. 30.

Przed porządkiem dziennym wiceminister Poszwiński oświadczył, że wobec wniosku pos. Brejskiego, zabiera głos dla udzielenia wyjaśnienia i sprostowania natury czysto formalnej. (Głos z lewicy: Szkoda nawet, że Pan mówi). Muszę wyrazić ubolewanie, że p. Brejski zaskoczył rząd, względnie Ministerium b. Dzielnicy Pruskiej i nie poinformował go poprzednio (?) (wielka wrzawa. Pos. Pietrzyk: Co to za zwyczaj? Głos: Pan nie powinien być tutaj. Różne okrzyki). Gdyby p. Brejski, przyszedłszy do ministerjum nie uzyskał potrzebnych reform, wówczas dopiero mógłby przyjść z tem do Sejmu. (Ostatnie słowa p. Poszwińskiego zagłuszone zostały przez nieustającą wrzawę na lewicy, skierowaną już nietylko przeciw niefortunnemu p. Poszwińskiemu, ale i przeciw Marszałkowi, który woła: „Proszę w ten sposób nie przyjmować deklaracji rządowych. Wrzaskiem samym nie można udowodnić, że się ma rację”). Kiedy p. Poszwiński opuścił narazie mównicę, p. Marszałek najspokojniej w świetle zakomunikował, że przechodzi do porządku dziennego. Słowa Marszałka wywołały nową burzę na ławach N. P.

R. a pos. Brejski postawił wniosek o otwarciu dyskusji nad oświadczeniem p. Poszwińskiego.

W głosowaniu 150 posłów lewicy i centrum oświadczyło się za otwarciem rozprawy, 140 posłów prawicy przeciw. Rozprawy otwarto.

## Rządy Seydów.

Pos. dr. Wachowiak (N. P. R.) poddał ostrej i nieublaganej krytyce rządu ministerjum b. Dzielnicy Pruskiej. Gdy tylko rządy te się zaczęły, poobadzano wszystkie posady w starostwach i województwach ludmi jednej partji, rządząco wbrew woli większości ludu. Niedawno objęliśmy Pomorzanie, i zamiast przylgnąć tę ludność, zrobiliśmy wszystko, aby ją odstąpić od Polski. Na Pomorzu nietylko narzucono wojewodów i starostów, którzy wszyscy należą do jednej partji. Zamiast wybranych Rad miejskich mamy rady komisarzyczne. Niema w nich przedstawicieli ludu, tylko przedstawiciele jednej partji. Niemczyzna wszechwładnie panuje jeszcze na Pomorzu, panoszy się na poczcie, na kolejach i t. d. Do sejmików powiatowych, do sejmików prowincjonalnych nie było dotąd wyborów, siedzą tam ludzie narzuceni, a nie wybrani. Są starostowie, którzy nadużywali groźb publicznych. Wojewoda o tem wiedział, ale nie miał odwagi cywilnej, aby ich usunąć (wrzawa). W szkolnictwie decydują tylko względy osobiste, posady obsadzone są znowu ludmi jednej partji. W kościołach na Pomorzu panują blaskip niemieccy, kanonicy niemieccy, wbrew woli ludności. W wojsku stosunki są jaknajgorsze. Oficerowie obchodzą się z ludnością tak, że dziś ucieka ona od poborów, gdy jeszcze przed 6-ciu miesiącami garnęła się do Polski. Dziś uciekinierzy na terenach plebiscytowych czynią wszystko, żeby popud nam resztę kredytu, jaki mamy zagranicą. Tomy cała możnaby pisać o nadużyciach żandarmerji.

Błędy wielkie popełniono w skarbowości. Nieudolne dyktando rozporządzenia rządu dzielnicowego pozabawily Polskę setki milionów marek. Pieniądze niemieckie powędrowaly do Niemiec, a Skarb Polski został pusty. Ceny wędrują w Warszawie do nas, a jednak nie wzrasta cena robotnicy.

Wypadki a dnia 26 kwietnia nie byłyby szary, gdyby na czele Ministerjum stali inni ludzie. Prezydent Ministrów oświadczył, że nie obsadzi Ministerjum b. dzielnicy pruskiej, dopóki nie porozumie się z zainteresowanymi frakcjami. Niemiej jednak obietnicy nie dotrzymał i Ministerjum zostało obsadzone. Mówca w imieniu swego stronnictwa stawia wniosek, aby Sejm nie przyjął do wiadomości oświadczenia wiceministra p. Poszwińskiego. (Głosy: Będzie pogrzeb ministra).

P. ks. Bell (z Pomorza) godzi się na wszystko, co powie dział posł Brejski, ale uważa, że nie można stawiać sprawy zbyt ostro.

Pos. Witekowiakowa w imieniu tych najbliższych, którzy cierpią z powodu nadużyć władz i urzędników b. dzielnicy Pruskiej, skarży się, iż władze nie wykonują obowiązków i zachowują się prowokująco.

Serce wdryga się na to, co lud obecnie tam cierpi. Żądamy stanowczo, aby skończono z tem wszystkim, co naród nasz wobec innych stawia w złem świetle. Chcemy sprawiedliwości. Przez nas mówi ból ludu (Głos na prawicy: wlecowanie). Skończcie na poczucie, że spełniam obowiązek. (Hucznę brawa i oklaski na lewicy i w centrum).

Pos. Putek stwierdza, że najgorsze elementy biurokracji polsko - austriackiej objęły stanowiska w b. dzielnicy pruskiej. Do Sejmu przybyła delegacja ze skargą na wicekonsula Ptaszyńskiego, że pan ten, mający przeprowadzić plebiscyt, odmawia i zwleka z wydawaniem przepustek. Rząd poznański dekretem urzędu osadniczego wypędził z gospodarstw chłopów polskich, przybyłych z Kongresówki i Małopolski.

Pos. Trzebiński broni rządu p. Grabskiego, ale jest za unifikacją i zniesieniem min. dla b. zaboru pruskiego.

Tow. Samfirkowski: Stronnictwo moje podziela wywody przedmówcy, co do unifikacji w b. dzielnicy pruskiej. Dzielnicowość, którą reprezentował panowie Seydowie, poczyna wiele szkód Polsce. Tylko pewien klucz partyjny decydował o przyjmowaniu urzędników do administracji. Przyjmowano tylko tych, którzy wykazywali pewną specjalną lojalność lub pobożność. Przyjmowano na inspektorów szkolnych tych, którzy posiadali poświadczenia dworu i plebana, że są religijnie usposobieni (na prawicy głos: czy dla dzieci katolickich trzeba poświadczenia rabina). Na inspektorów szkolnych brano ludzi, którzy już w Małopolsce okazali się niemożliwi.

Trzeba jaknajwyższe likwidacji osobnego rządu b. dzielnicy pruskiej i unifikacji tej dzielnicy z całością Rzeczypospolitej.

P. Krajna (klub Mieszc.) nazywa wystąpienie p. Poszwińskiego b. legodnie „niezręcznym” i powtarza coś piąte przez dziesiąte, że przyswole „szlachta polską polski lud” powinno być zmieniowane na przyswole: „Władza polska z polskim ludem” (wrzawa, wesołość).

P. Głubiński (Zw. Lud. Nar.) zupełnie nieoczekiwanie oświadcza, że jest gotów głosować za wnioskiem, aby nie przyjmować do wiadomości oświadczenia rządu.

**Votum nieufności dla Rządu.**

Po przemówieniach pos. Walerona i ks. Daehowskiego prawie jednogłośnie przyjęto wniosek pos. Wachowiaka: „Sejm oświadczenia przedstawicieli b. dzielnicy pruskiej nie przyjmuje do wiadomości”, i wniosek pos. Trzecińskiego: „Sejm stwierdza, że unifikacja b. dzielnicy pruskiej winna być jak najprędzej przeprowadzona z równoczesną zmianą Ministerjum na Delegaturę”.

**Pensje dla weteranów.**

Pos. W. Dębski (Zw. Lud. Nar.) referował wniosek w sprawie zmiany ustawy o pensji weteranów 1863 r. Wniosek przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

**Sądowictwo w b. dzielnicy pruskiej.**

P. Zygmunt Seyda przedstawił sprawozdanie Komisji prawniczej w sprawie ustawy o przekazaniu sądom apelacyjnym b. dzielnicy pruskiej funkcji instancji rewizyjnej w sprawach o występki, a nie jak pierwotnie ustalono sądownictwu w Warszawie. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

**Taksa dla komorników sądowych.**

P. Mieczkowski w imieniu komisji prawniczej proponuje, aby komornicy pobierali stałe pensje przy organizacji urzędów państwowych zaliczono komorników sądowych do odpowiednich stopni służbowych i stopni płac, niezależnie od przyznanych im opłat na mocy ustawy o taksach dla komorników sądowych.

Po przemówieniu kierownika Min. spraw. p. Morawskiego — ustawę i rezolucję przyjęto.

**Placę dla wojskowych zawieszonych w czynnościach.**

Po sprawozdaniu pos. Mieczkowskiego przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o placę wojskowych, zawieszonych w czynnościach służbowych, oraz odbywających kary sądowe lub dyscyplinarne. Wojskowi skazani pobierać będą tylko połowę placę. (Rząd zaproponował 3/4).

**Beha afery pos. Chaniewskiego.**

Pos. Zygmunt Seyda zdał sprawę z wniosku pos. Chaniewskiego w sprawie zezwolenia na postępowanie administracyjno-karne przeciw niemu. Pos. Chaniewski mianowicie posiada majątek w pow. garwolińskim i powstał między nim a starostą zatarg w sprawie dostarczenia kontyngentu. Postępowanie wobec nietykalności poselskiej pos. Chaniewskiego nie może się odbyć postępowanie, w którym pragnąłby wykazać niesłuszność stanowiska starosty, przeto prosi on Izbę, aby zgodziła się na to postępowanie. Tak też uchwalono.

**Austrjackie pożyczki wojenne.**

Po referacie pos. Grzędzińskiego przyjęto w drugim i trzecim czytaniu ustawę o rejestracji i stemplowaniu obligacji austrjackich pożyczek wojennych.

**Ustawa o szkołach akademickich.**

Sprawozdawca p. Radziszewski stwierdza, że ustawa jest oparta na pojęciach jaknajbardziej nowoczesnych, ustanawia autonomię uniwersytetów, prawo wolności nauki i nauczania, a zarazem troszczy się o studentów i ich organizacje.

P. ks. Kotula (Z. L. N.) chce utrzymać tylko jeden tytuł doktora, popiera go pos. Sołtyk (Zjedn. Nar. Lud.) Poseł Bardel, jest za utrzymaniem tytułów zawodowych.

Pos. Rataj prop. skreślenie art. 52, który postanawia, że warunkiem dopuszczenia do habilitacji są odpowiednie osobiste kwalifikacje, o których rozstrzyga Rada wydziału przez tajne głosowanie przed rozpatrzeniem kwalifikacji naukowych kandydatów. Mamy odstraszać przykłady z ostatnich czasów, że ciała naukowe mogą się dopuszczać pod tym względem nadużyć; na pewnych uniwersytetach polskich potworzyły się wprost małe zazdrosne o swe katedry.

P. ks. Lutosławski zgłasza poprawkę, która zmierza do tego, aby utrudnić powstawanie i rozwój prywatnych szkół wyższych, przeciwko czemu występuje szef sekcji p. Wrzosek.

W głosowaniu poprawkę pos. Rataja o skreślenie art. 52 odrzucono 131 głosami przeciw 108. Odrzucono również poprawkę ks. Kotuli, natomiast przyjęto poprawki ks. Lutosławskiego, poczem uchwalono całą ustawę w drugim czytaniu.

Przeciw odbyciu natychmiast trzeciego czytania zaprotestował pos. Rataj, a protest jego poparło więcej, niż 80 posłów, wobec tego trzecie czytanie musiano odroczyć.

**Ludowe Szkoły Rolnicze.**

Pos. Dziubińska stwierdza potrzebę tych szkół. Ustawa, przedłożona Sejmowi, obejmuje nie tylko Szkoły Publiczne, mianowicie kierowane przez sejmiki powiatowe, ale też prywatne. Państwo daje tym szkołom grunt i pożyczki długoterminowe i zapomogi bezzwrotne.

Po przemówieniu pos. Stanisława, min. rolnictwa Bujaka i innych, ustawę przyjęto według brzmienia większości komisji.

Założenie szkoły rolniczej w okolicach górskich.

Po referacie pos. Średniawskiego przyjęto rezolucję, wzywającą Min. roln., aby w porozumieniu z Min. ośw. przystąpiło do otwarcia w miejscowości podgórskiej szkoły gospodarstwa górskiego.

**Dodatek do zasiłków inwalidzkich.**

Po sprawozdaniu pos. Cwikłowskiego przyjęto uzupełnienie do ustawy, na mocy którego nie-

# Pożyczka Odrodzenia zmieniła się dziś w Pożyczkę Obrony Polski!

Nie wolno więc namyślać się ani chwili, trzeba **szybką i wydatną subskrypcją** oddać głos swój w dziejów plebiscyte za **istnieniem Polski Wolnej i Niepodległej** — lub zaniechaniem subskrypcji oświadczyć się za nową niewolą stokroć od tej co była haniebniejszą.

zdolni do 25% niezdolności zarobkowej otrzymają 40 mk. dodatku miesięcznego, niezdolni do 40% niezdolności — 60 mk., do 60% — 150 mk., do 80% — 400 mk., do 100% — 680 mk.

Pozostałe punkty porządku dziennego spadły.

**Uregulowanie obrotu dewizami obcymi.**

Pażątkiem dziennym po referacie pos. Osieckiego, przyjęto ustawę o udzieleniu Rządowi pełnomocnictw do wydawania rozporządzeń, regulujących obrót pieniędzmi dewizami zagranicznymi.

**Plan aprowizacyjny na rok 1920/21.**

Na życzenie wszystkich stronnictw przystąpiono do obrad nad ustawą aprowizacyjną, co do której zawarty został kompromis.

Ref. pos. ks. Starkiewicza. Żniwa w całym kraju już się rozpoczęły, a nie mamy jeszcze ustawy gospodarczej. Projekt obecny jest wynikiem wzajemnych ustępstw. Wysokie normy kontyngentu powinny zadowolić spóżywców i jest nadzieja, że będzie można podwyższyć normy w Kongresówce ze 180 gr. na 250 gr.

W każdej kategorii ziemi ustawa przewiduje trzy typy gospodarstw: do 80 morgów, 80-100 m. i ponad 100 morgów. Kontyngent ma być dostarczony w terminach: do 15 września 25%, do 1 stycznia 25%, a do 1 kwietnia 50%. Kary ustanawia się wysokie: do 6 mies. więzienia, do miliona marek, a w pewnych wypadkach konfiskatą.

Na terenie b. zaboru pruskiego wprowadza się sekwestr, a nie kontyngent.

P. Wasilewski proponuje m. in., aby i w b. dzielnicy pruskiej wprowadzić kontyngent, zamiast przewidzianego w projekcie komisji sekwestru.

Tow. Arciszewski. Wysoki Sejmie! Wczoraj w komisji aprowizacyjnej została wybrana podkomisja, złożona z przedstawicieli wszystkich klubów, która miała uzgodnić stanowiska poszczególnych klubów i przynieść przed Sejm z ustawą ostatecznie opracowaną.

Komisja wczoraj obradowała cały dzień i ostatecznie uzgodniła wszystkie różnice istniejące pomiędzy różnymi klubami.

Ostatecznie więc przysłaliśmy na komisję z ustawą jednolitą, przyjętą w podkomisji aprowizacyjnej. Zobowiązaliśmy się wszyscy przedstawiciele klubów, że w komisji będą jednogłośnie występować, ażeby nie było tam długiej dyskusji, aby można było ustawę dziś jeszcze przyjąć na plenum.

Tymczasem w komisji pan poseł Wasilewski i inni wystąpili z nowymi wnioskami i podtrzymywali wniosek w sprawie zaprowadzenia kontyngentu w b. dzielnicy pruskiej, pomimo, że przedstawiciele tej dzielnicy wypowiedzieli się za sekwestrem, że państwowa Rada aprowizacyjna nie ma głosu w sprawie naznaczania cen i t. d. Udało się jeszcze raz te wszystkie rzeczy uzgodnić. Zobowiązaliśmy się i my, że nie będziemy występować w Sejmie z wnioskami mniejszości, że nie będziemy podtrzymywać swoich poprawek, mimo że ustawa nie zadawalna nas całkowicie — mimo że zbliży się już za pasem, a sytuacja zewnętrzna groźna. Wiemy, że prawie połowę zbiorów będzie mógł rolnik nawet na mniejszym gospodarstwie sprzedać w wolnym handlu.

Wiemy dobrze, że rolnicy nie są tutaj pokrzywdzeni. Tymczasem występuje się w ostatniej chwili z wnioskami zupełnie nieznanymi. Nie możemy się zgodzić na zmiany ustawy w ostatniej chwili przed głosowaniem.

Przytem proszę panów, jeżeli już ks. Stadkiewicz referuje ustawę i twierdzi, że niektóre punkty zostały zmienione w porozumieniu z klubami, długo rozwodząc się nad nowymi poprawkami, jakoby uzgodnionymi przez kluby, to już zbyt późno najmniej jest przemówienie p. Wasilewskiego.

Pos. Wasilewski występuje z nowymi wnioskami. Na to nie możemy się zgodzić. Taka demagogiczna robota poszczególnych klubów jest niedopuszczalną (brawa). Gdyby poprawki były podtrzymywane, głosować będziemy przeciwko całej ustawie.

Marszałek zaproponował, żeby wobec tego, iż tekst ustawy nie jest posłem dotychczas nieznany i że niespodzianie wyłonili się różnice zdań, odłożyć głosowanie do wionku. Jednak Izba postanowiła głosować zaraz, przyczem pos. Wasilewski swoją poprawkę cofnął.

W głosowaniu przyjęto całą ustawę, prócz art. 5, którego skreślenie proponował referat. Artykuł ten powiada, że zbywanie, nabywanie, gromadzenie, przetwarzanie i przewożenie ziemiopłodów

odbywa się w myśl przepisów, które wyda minister aprowizacji. Gdy większość głosowała za skreśleniem tego artykułu, na lewicy odezwały się protesty, a p. Arciszewski: W takim razie lepiej od razu zaprowadzić wolny handel.

Pozostałe artykuły zostały przyjęte. Ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu. Przyjęto również rezolucję p. Postolskiego, aby jaknajprędzej podwyższyć normy żywnościowe ze 180 na 250 gr. na dzień i osobę.

Następne posiedzenie we wtorek o 4 po poł.

## Kronika sejmowa.

Ferje sejmowe rozpoczną się najpóźniej w końcu przyszłego tygodnia i potrwać dwa miesiące.

## Kronika polityczna.

**Z Rady Ministrów.**

Rada Ministrów na posiedzeniu dnia 8 b. m. przyjęła wniosek w sprawie utworzenia przy głównym Urzędzie Ziemijskim Komisji do spraw osadnictwa, projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy o powołaniu pracowników do czynnej służby wojskowej, zakazała szereg innych spraw bieżących i uchwaliła rozporządzenie o organizacji urzędu nadzoru nad składami ubezpieczeń.

Pozatem Rada Ministrów rozpatrywała sprawę opieki nad ludnością ewakuowaną.

Przedstawiciel Rządu polskiego na międzynarodowym Kongresie Pracy w Genewie, został wybrany przewodniczącym Sekcji obrony pracy dzieci.

Kop. przedstawiciel rządu sowieckiego w Berlinie, otrzymał drogą iskrową polecenie wstrzymania się od wszelkiej agitacji bolszewickiej na terenie Niemiec.

Wczoraj tow. Moraczewski, Napiórkowski i Kłemeniewicz udali się do Naczelnika Państwa i jako oficerowie oddali się do dyspozycji Naczelnego Dowództwa.

W rozmowie z Naczelnikiem Państwa towarzysze - posłowie zwrócili uwagę na konieczność niezwłocznego wniesienia do Sejmu ustawy o zapatrzeniu rodzin poborowych i ochotników, oraz ustawy o obowiązku pracodawców przyjmowania z powrotem pracowników i robotników na te same stanowiska po powrocie z wojska.

Uznała się odezwa do ludu rosyjskiego podpisana przez Sawinkowa i całą czeredę reakcjonistów rosyjskich.

## Z Rady Bol. Robotniczych N.-S.

Wczorajsze zebranie R. D. R. N.-S., pod przewodnictwem tow. Szczygórowskiego, przy ogromnej liczbie uczestników, miało przebieg imponujący.

Tow. R. Jaworowski wygłosił mowę, w której dobitnie wykazał, że lud polski chce i musi bronić swej ojczyzny w niebezpieczeństwie, ale ten lud musi mieć pewność, że wtedy, gdy on ginie za swój kraj na froncie, to tu w kraju jest rząd, który stoi na straży interesów ojczyzny i interesów ludu.

Po przemówieniu tow. Jaworowskiego, na salę wszedł ze swą małżonką tow. Ernest Lafont, poseł socjalistyczny francuski, który wygłosił powitanie imieniem proletariatu francuskiego. Tow. Lafont podkreśliwszy, jakie znaczenie się przeobraża proletariatu francuski ze swą reakcją, stwierdził, że pomimo prześladowania, socjalistyczny ruch francuski potężnieje. Tow. Lafont, witaając prole-

tarjat polski, zgromadzony w R. D. R. N.-S., pragnie doczekać chwili, kiedy proletarijat polski, łącznie z francuskim, walczyć będą o wspólną sprawę wyzwolenia — rewolucję społeczną.

Tow. Lafontowi (którego mowę tłumaczył tow. poseł Niedziałkowski), odpowiedział tow. Litauer, wskazując, że proletarijat polski, walcząc o swą niepodległość, walczył zawsze z wszechświatową reakcją i nigdy socjalista polski nie tracił łączności z socjalizmem innych krajów w tej swojej walce.

Następnie rozwinęła się dyskusja nad referatem tow. Jaworowskiego, w której zabrali głos liczni towarzysze.

Poczem przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

Warszawska R. D. R. w obecnym, ciężkim dla kraju momencie ataku wojsk bolszewickich, pod wodzą carskich generalów na nasze ziemie, — stwierdza:

1. R. D. R. N.-S. wspólnie z PPS. prowadzi akcję za zawarciem pokoju.

Ze do rokowań pokojowych nie doszło, winę za to ponosi nas Rząd i klasy burżuazyjne.

R. D. R. N.-S. zobowiązuje Kom. Wsk. oraz zwraca się do CKW, PPS i klubu posłów PPS, by w obliczu proletariatu świata całego dalej prowadzi jaknajenergiczniej akcję za wazczęciem rokowań pokojowych.

2. R. D. R. N.-S. stwierdza, iż obronie kraju przed najazdem, uratowaniem niepodległości, oraz ochronie kraju od zguby ekonomicznej może tylko Rząd robotniczo-wołsciański. Takiego rządu domaga się R. D. R. N.-S., jako reprezentantka klasy pracującej.

3. R. D. R. N.-S. stwierdza, iż najazd jest zaprzeczeniem wolności i socjalizmu. Bez niepodległości nie można zdobyć władzy dla ludu. R. D. R. N.-S. wzywa robotników miasta Warszawy, by wobec najazdu generała Brusilowa i Budennego, by wobec groźby podboju kraju naszego przez wojska rosyjskie, z jaknajwiększym poświęceniem współdziałali w obronie kraju.

Rodziny żołnierzy, ochotników i inwalidzi powinni otrzymać zupełne zabezpieczenie bytu od państwa i gminy

4. Obroniwszy niepodległość, robotnik i chłop zarządzają jaknajszerszego wcielenia w życie wielkich reform społecznych — ziemi dla chłopu, wyzwolenia pracy dla robotnika.

Niech żyje obrona kraju przed najazdem!

Niech żyje rząd robotniczo-wołsciański!

Niech żyje pokój sprawiedliwy i demokratyczny!

Niech żyje polski lud!

Niech żyje socjalizm!

Oprócz tego uchwalono:

1) W. R. D. R. N.-S. Izba od władz wysłania na front do walki z groźącym krajowi najazdem rosyjskiego imperializmu policji konnej warszawskiej i szkoły podkomisarzy policyjnych, którzy na placu Teatralnym „bohatersko” kłuli bagneta-mi bezbronnych robotników.

2) domaga się od Rządu usunięcia z kraju reakcjonistów rosyjskich, których w chwili walki z Rosją należy traktować, jako wrogów Niepodległości polskiej, jak również wszystkich b. carskich oficerów, służących w armii polskiej i zajmujących stanowiska rządowe.

3) Wobec próby pogwałcenia 8-godn. dnia i angielskiej soboty, R. D. R. N.-S. uchwała:

a) należy twardo stać na stanowisku 8-godn. dnia pracy,

b) o ile obrona kraju wymaga przedłużenia dnia pracy, winno to się odbyć w porozumieniu z delegacją fabryki, lub związkami zawodowym.

4) poleca delegatom wyjaśnienie sytuacji politycznej, oraz podejmowanie uchwał w myśl stanowiska R. D. R. N. - S.

Warsz. Okręg. Kom. Rob. PPS wydał odezwę o zadaniach chwili.

## Telegramy.

### Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 7 lipca.

(P. A. T.) Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 9 lipca 1920 roku:

Kawalerja nieprzyjacielska posiłkowana przez lotne oddziały piechoty, przedarst się na skrajnym lewym skrzydle i armij, zajęła linję kolejową między Święcjanami i Dynenburgiem.

Na całym północnym łuku naszego frontu od Święcjan przez Krzywicz, aż do rzeki Plissy toczy się zacięta walka.

Grupa poleska odparła zdecydowanemi kontratakami wszystkie ataki bolszewickie na Kopytówku, w rejonie Pogromowice.

Na południe od Sarn oddziały armji gen. Zielińskiego odparły silne ataki bolszewickie na m. Brzezno pod Słuczą.

Wyniki walk, jakie się toczą w rejonie Równego, jeszcze nie wyjaśnione.

Na południowy zachód od Starokonstantynowa, cofając się w myśl rozkazu oddziały 12 dywizji w bitwie pod Osiekami, zadaly 6 dyw. jasky nieprzyjacielskiej bardzo ciężkie straty i zmusily ją do wycofania się na północ.

Zastępca Szefa Sztabu Generalnego  
(—) Kulski, Generał-Podporucznik.

# Konferencja w Spa

Paryż, 8 lipca.

(P. A. T.) (Havas) Do Spa przybyli: przewodniczący do spraw sankcji Cambon, oraz polski prezydent ministrów Władysław Grabski, który wyraził się z ulnością o sytuacji wojennej Polski. B. minister Patek wręczył naczelnikom rządów i pełnomocnikom mocarstw sprzymierzonych memorjał, wycisnąjący pogwałcenia traktatu pokojowego na Śląsku Górnym przez rząd niemiecki. Mmorjał ten zawiera zdjęcia fotograficzne z dokumentów oryginalnych nieurzędowych, stwierdzające istnienie stałych stosunków między rządem berlińskim a tajnymi stowarzyszeniami wojskowymi na Górnym Śląsku.

Spa, 9 lipca.

(P. A. T.). Komunikat oficjalny. Na posiedzeniu popołudniowym konferencji wręczono przedstawicielom niemieckim urzędową odpowiedź na propozycję niemieckie w kwestii rozbrojenia. Lloyd George wyraził życzenie sojuszników, spełnienia nareszcie traktatu pokojowego pod względem wydania i zniszczenia materiału wojennego oraz redukcji wojska. Delegacja niemiecka musi dać odpowiedź na piątek rano. Sojusznicy wymagają od Niemiec: 1) natychmiastowego rozbrojenia Sicherheitswehry i Einwohnerwehry, 2) wydania odezw do ludności z żądaniem natychmiastowego złożenia broni przez ludność cywilną władzom rządowym pod groźbą surowych kar, 3) zmniejszenia obowiązkowej służby wojskowej i zorganizowania armji na podstawie długoterminowej służby, 4) wydania sojusznikom celem zniszczenia wszystkich zbywających materiałów wojskowych i broni, 5) spełnienia klauzuli morskich i żeglugi powietrznej, dotychczas jeszcze nie wykonanych.

Sojusznicy przedłużają Niemcom do 1-go października termin redukcji wojska do 100,000 ludzi i upowładniają rząd niemiecki do okupowania strefy neutralnej również po dzień 1-go października. Liczebność wojska będzie stwierdzoną przez międzysojuszniczą komisję, która uczestniczyć będzie również w odbieraniu broni od ludności. O ileby przed 1 stycznia 1921 roku komisja sojusznicza skonstatowała jakiegokolwiek nieoptymalność w wykonywaniu decyzji konferencji sojusznicy zastosują represję przez okupację nowych terytoriów niemieckich, już to zagłębia Rurh, już to jakiegoś innego okręgu na chwili całkowitego spełnienia uchwał. Simons domagał się dyskusji, oświadczając, iż

rząd niemiecki zrobi co będzie mógł. Lloyd George zażądał stanowczej odpowiedzi Niemiec przed kontynuowaniem obrad.

Simons oświadczył, że dnia następnego komunikuje urzędową odpowiedź rządu niemieckiego.

Lyon, 8 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Oficjalny komunikat o posiedzeniu środowem konferencji w Spa: Dr. Simons przedstawił ponownie nadzwyczajne trudności rządu niemieckiego w sprawie wykonania traktatu pokojowego, a zarazem niebezpieczeństwo, które mu grozi. Podniósł on konieczność przedłożenia szczegółów co do materiału wojennych, znajdujących się w Niemczech. Dane te będą stanowiły podstawę dla oceny rządów państw sojuszniczych, w jakich rozmiarach stan czynny armji i uzbrojenie mogą być zredukowane do cyfr oznaczonych w traktacie. Gen von Seeckt wręczył konferencji notę ze szczegółowym wymiennieniem materiałów, karabinów, mitraljez i dział i zaproponował, ażeby stopniowa redukcja materiałów i stanu czynnego armji nastąpiła w przeciągu 15 miesięcy. Premier angielski wyraził imieniem aliantów zaniepokojenie z powodu sytuacji, panującej w Niemczech i nakreślił w exposé ministra niemieckiego. Kilka milionów karabinów znajduje się dotąd nietylko w ręku wojska, ale także i ludności. Ponadto nie wydano jeszcze tysięcy mitraljez i miotaczy min i dział, a liczba żołnierzy stojących pod bronią pod rozmaitymi formami i prefektami przekracza milion. Niemożna zrozumieć, że sytuację tak niebezpieczną i anormalną toleruje rząd niemiecki. Jest rzeczą jasną, że aljanci w żaden sposób nie mogą dopuścić aby stan taki przedłużył się jeszcze o 15 miesięcy. Sprawę tę należy energicznie wysiłkiem uregulować w jaknajkrótszym terminie. Eksperci wojskowi dla spraw morskich i lotnictwa mają się zebrać we środę wieczorem i sprawdzić cyfry podane przez gen. Seeckta, poczem po zasięgnięciu zdania swoich doradców wojskowych rządy państw aljantów zakomunikują Niemcom swoją decyzję we czwartek przed południem.

Spa, 9 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Dzisiaj o 11-ej m. 15 Niemcy podpisali układ w sprawie rozbrojenia. Jednocześnie założyli protest przeciwko groźbie okupacji, oświadczając, że traktat wersalski nie pozwala na nowe okupacje terytorjalne z wyjątkiem koniecznych dla gwarancji odszkodowań.

## Na Górnym Śląsku.

Bytom, 9 lipca.

(P. A. T.). Polska komisariat plebiscytowy, narodowa partja robotnicza, polska partja socjalistyczna i chrześcijańskie zjednoczenie ludowe wydały dziś odezwę, w której m. in. czytamy: W ostatnich czasach dokonywują bandy niemieckie napadów na składy i stragany na targach. Plądrując wyrządzili kłopot i handlującym i obywatelom szkody. Stwierdzono, że rabunki te są dziełem obcych żywołów, które przybyły na Górny Śląsk z głębi Niemiec i organizują na ziemi naszej rabunkowe napady dla poparcia polityki niemieckiej na konferencji w Spa, by tem łatwiej przekonać koalicję o potrzebie silnej armji niemieckiej, a przedewszystkiem Sicherheitswehry, która nie czyni bandytom żadnych przeszkód. Rodaków naszych wzywamy aby nie mieszały się do rozbojów niemieckich. Burdom tym należy za wszelką cenę przeciwdziałać, a zbrodniarzy podawać władzom koalicji. Rozruchy jakie Niemcy organizują, nie mają nic wspólnego z panującą drożyzną i nie odbijają się na paskarach tych właściwych wrogach ludności. Przez zniszczenie żywności i towarów podnosi się drożyzna.

Bytom, 9 lipca.

(P. A. T.) Nadzwyczajny sąd koalicyjny w Opolu zasądził dnia 6 bm. jednego Niemca z Opolu na 6 tygodni i dwóch Niemców z Gliwic na 4 tygodnie więzienia za napad na żołnierzy.

## Anglia a Rosja sowiecka.

Gdańsk, 9 lipca.

(P. A. T.) „Danziger Ztg.“ donosi z Kopenhagi: „Social - Demokrat“ ogłasza: Krasin nie powróci już do Londynu. Jego miejsce zajmie rosyjski komisarz spraw zagranicznych Cziczerin, który jako pełnomocnik rządu rosyjskiego, prowadzić będzie polityczne układy. — pisze „Social-Demokrat“, — Anglia zobowiązała się ustnie wobec Krasina uznać rząd sowieckich i układać z nim na polu politycznym, a zatem wiadomość o nocie, którą Lloyd George wysłał do rządu bolszewickiego przez Krasina byłaby prawdziwa. Rosja nie wysłałaby swego ministra spraw zagranicznych do Londynu, gdyby nie miała gwarancji, iż zarówno minister, jako też cały rząd sowiecki będzie uznany przez Anglię.

## Protest przeciwko Czechom.

Budapeszt, 9 lipca.

(P. A. T.). (Radjo). Węgierskie biuro kor. donosi: Pismo „Az Nap“ dowiaduje się od świadków naucej o olbrzymiej demonstracji ludności węgierskiej, niemieckiej i słowackiej w Szoproniu, przeciwko uciskowi Czechów. Dnia 7 lipca odbyło się w Szoproniu zgromadzenie ludowe przy udziale 30 tys. ludzi. Poseł do praskiego zgromadzenia narodowego, Lolley, oświadczył, że Węgrzy muszą w prastarem mieście koronacyjnym węgierskim bronić swoich praw do ojczystego języka i swojej narodowości. Zagranica powinna się przekonać, jak Słowacy przez rząd czeski są prześladowani i wygładzani. Poseł Tobler powiadził, że manifestacje nie ustają, dopóki ludność górskich okolic nie uzyska swych praw narodowych.

## Dobrana spółka.

Gdańsk, 8 lipca.

(P. A. T.) „Danziger Ztg.“ donosi z Pragi, że między Czechami a Niemcami zawarto nieoficjalny układ, w myśl którego Niemcy na Śląsku Cieszyńskim głosować będą za Czechami, a Czesi zamieszkali na pruskim terytorjum plebiscytowem na rzecz Niemiec.

## Niezależni a 3-cia międzynarodówka.

Nauen, 8 lipca.

(P. A. T.). „Vorwärts“ wywleka obecnie na światło dzienne fakty ukrywane dotychczas przez niezależną „Freiheit“, że moskiewski kongres komitetów wykonawczych dla 3-ej międzynarodówki postawił niezależnym socjalistom niemieckim na ich prośbę o przyjęcie do 3-ciej międzynarodówki, jako warunek połączenie się ze spartakistami. Konferencja przywódców partji niezależnych, wzięwszy ten warunek pod uwagę, odrzuciła możliwość połączenia się ze spartakistami, nawet w razie wykluczenia moskiewskiej międzynarodówki. „Vorwärts“ oświadcza następnie, że lewe skrzydło niezależnych sympatyzuje bezwzględnie z Moskwą. Wobec tego niezależni są zmuszeni albo ukorzyć się przed Moskwą, albo narazić się na niebezpieczeństwo odparcia lewego skrzydła.

## Akcja greków.

Lyon, 9 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). Ze Smyrny donoszą pod datą 7 b. m. Na linii Panderma - Batikeser wpadło w ręce Greków 5 lokomotyw. Grecy nie ponieśli żadnych strat i zdobyli ponadto magazyny, w których znajdowały się wielkie ilości nabojez do mitraljez i ogromne ilości materiału wojennego. Zajęto miasta Kremanti i Michalissi. Przednie stráže greckie posunęły się aż do Dapolloni, na zachód od Brussy. W wielu miastach wewnątrz kraju mieszkańcy okazują nieprzyjazne usposobienie względem wojsk Mustafy Kemala.

## Powstanie w Irlandji.

Paryż, 8 lipca.

(P. A. T.) (Radjo). Z Londynu donoszą, że wczoraj odbyło się przy licznych udziałach zgromadzenie członków Izby gmin i Izby lordów, na którym były omawiane ostatnie wypadki w Irlandji. Skonstatowano, że irlandzcy rewolucjoniscie pozostają w związku z rewolucjonistami międzynarodow. Kilku mówców oświadczyło, że Sinnfeiniscie połączyli się z międzynarodówką socjalistyczną i opowiedzieli się za trzecią międzynarodówką. Ruch sinnfeinistów pozostaje w związku z ruchem narodowym indyjskim.

## Powstanie w Albanji.

Rzym, 8 lipca.

(P. A. T.) Agencja Stefani. Położenie w Albanji nie uległo zmianie. Powstańcy atakowali wczoraj Valonę, lecz zostali odparci. Rokowania między baronem Aliotti a rządem Albańskim trwają.

## Komunikat Ministerjum Pracy.

Wobec tego, że w drukowaniu został opuszczony wczoraj ważny ustęp z komunikatu, umieszczamy go po raz wtóry.

Niżej podpisani przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Ziemian z jednej strony, przedstawiciele Zarządu Głównego Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, Zarządu Głównego Polskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych i Zarządu Głównego Chłopskiego Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej z drugiej strony, pod przewodnictwem i przy współudziale przedstawicieli Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej — zebrałi w dniu 8 lipca 1920 r. w lokalu Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, powzięli jednomyślnie następujące uchwały:

Biorąc pod uwagę ciężką polityczną i militarną sytuację Państwa Polskiego i w przekonaniu, że los Ojczyzny nakłada szczególne obowiązki na wszystkich obywateli i że wymaganiem jest skoordynowanie wszystkich sił w celu obrony zagrożonego bytu Narodu i Państwa — uchwała się:

1) Wyżej wymienione organizacje w przeświadczeniu, że należy usunąć wszelkiego rodzaju ferment, oraz załagodzić wszystkie sprawy sporne i dotąd nieuregulowane w stosunkach pracowniczych na wsi, polecają swoim oddziałom prowincjonalnym, bezwzględnie przystąpić z całą dobra wolą do załatwienia tych spraw i do zawarcia umów zbiorowych dotychczas niezawartych.

2) Zarząd Główny Związku Ziemian oświadcza, że ziemianie wypełnią ściśle obowiązki, jakie nakłada na nich art. 33 umowy z dnia 24 lutego 1920 r. w stosunku do t. zw. rezerwistów, a to zarówno i w stosunku do rodzin pracowników, wstępujących do armji ochotniczej. Równocześnie postanawia się rozumieć uwagę II-gą do art. 33 wyżej wymienionej umowy w tym sensie, że brak mieszkań istnieje również wtedy, gdy pracodawca jest zmuszony dla prowadzenia gospodarstwa do najęcia robotników na miejsce wziętych do wojska. W tych wypadkach rodziny żołnierzy mogą być umieszczane razem w jednym mieszkaniu, nawet w większej liczbie osób, niżeli przewiduje wzmiankowana uwaga.

Jeżeli konieczność umieszczenia nowoprzyjętych pracowników tego wymaga, pracodawca ma prawo zażądać od władz administracyjnych wskazania pomieszczenia rodzin pracowników, służących w wojsku polskim, w których to pomieszczeniach zostaną ulokowane te rodziny na koszt pracodawcy. Związek Ziemian dołoży wszelkich starań, ażeby dopomóc władzom administracyjnym przy rozmieszczaniu tych rodzin, które na zasadzie powyższego będą musiały opuścić służbowe mieszkania.

Ziemianie, chcący ugodzić pracowników rolnych na miejsce zaciągniętych do wojska, zwracają się do miejscowych związków zawodowych Robotników Rolnych, które przedstawiają spisy bezrobotnych robotników rolnych danego powiatu dla wyboru pracowników przez pracodawcę.

Ustala się, że w umowach z nowoprzyjętymi robotnikami będzie wyraźnie zaznaczone, że są oni godzieni zastępstwa i będą musieli ustąpić w terminie miesięcznym po powrocie dawnych robotników z wojska.

3) W celu uzupełnienia umowy z dn. 24 lutego 1920 r. przepisami, regulującymi prawa i obowiązki pracodawcy i pracownika rolnego na wypadek śmierci lub kalectwa, spowodowanego przez niezachowawczy wypadek przy pracy, w myśl art. 30

Związek Robotniczy. Stowarz. Spółdzielczych  
ul. Wojska 44 - tel. 77-50, 77-53 i 82-57.  
Adres telegr.: „Warszawa-Spółdzielca“.

W najbliższym czasie Z. R. S. S. otrzymamy

## Z PUZAPU:

70000 mt. płótna białego i gat.  
18000 mt. „ kolorowego

po cenie około 60 mk. za metr.

Stowarzyszenia pragnące nabyć płótno winny niezwłocznie wpłacić do Kasy Związku, względnie przekazać przez Bank lub P. K. O. odpowiednią gotówkę.

Stow. Związkowe i I kat. otrzymają przy dział około 50 mt. na 100 członków.  
Stow. II kat. około 20 mt. na 100 człon.

też umowy, Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej wespół ze Związkiem Ziemian porozumie się z jednym z Towarzystw lub Instytucji Ubezpieczeniowych, a następnie zwoła konferencję zainteresowanych związków dla ustalenia właściwych przepisów.

4) W razie sporów i zatargów, powstających na tle umów zbiorowych, postanawia się:

a) wszelkie takie spory oddziały prowincjonalne Związku Ziemian i Związków Zawodowych Robotników Rolnych załatwiają przedewszystkiem przez bezpośrednie porozumienie między sobą;

b) w razie niedojścia do porozumienia w myśl powyższego postanowienia, dana sprawa zostaje przekazana Komisji Rozjemczej, działającej na podstawie ustawy z dn. 1 sierpnia 1919 (Dz. Pr. Nr. 65, poz. 304);

c) w celu odciążenia inspektorów pracy zaleca się dążyć do obierania przewodniczącymi Komisji Rozjemczych osób bezstronnych, uciekając się tylko w koniecznych wypadkach do inspektorów pracy.

Następują podpisy.

## Kalendarz robotniczy P. P. S.

na r. 1921.

Z końcem października ukaże się wielki ilustrowany Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1921. Na treść kalendarza złożą się: artykuły społeczno - polityczne i popularno - naukowe, wspomnienia uczestników walk o niepodległość i socjalizm, nowele i wiersze, obfita kronika ruchu partyjnego, zawodowego, spółdzielczego i kulturalno - oświatowego. Kalendarz Robotniczy zawierać będzie dział humorystyczny - satyryczny, oraz szereg ilustracji.

Redakcję Kalendarza Robotniczego, objęli tow. tow. F. Perl i J. Sochacki.

Prosimy towarzyszy o nadsyłanie artykułów i wspomnień, zaś organizacje robotnicze o dostarczenie redakcji Kalendarza danych informacyjnych o swój działalności, oraz fotografii, ilustrujących ważniejsze wydarzenia w ruchu robotniczym.

Termin do nadsyłania wszelkich materiałów — 15 września.

## Rozmaitości.

Kinematografy otrzymały świętego patrona!

„Berliner Tagblatt“ donosi z Rzymu, że papież „zemianował“ św. Jana Chrzciciela patronem kinematografów. Stało się to wskutek prób rzymskich właścicieli teatrów świetlnych o przyznanie im specjalnego świętego.

W nagrodę za tę łaskę papież przez kardynała wyraził nadzieję, że kinoteatry „oczyszczą się“ w duchu chrześcijańskim.

A jakże!

## Głosy czytelników.

W końcu roku ubiegłego komisja mieszkaniowa, za wskazaniem p. rządowego, wybrała nie wiem dlaczego, moje mieszkanie, składające się z jednego małego pokoiku, dla dozorca domu. Mnie zaś z żoną i dzieckiem (ponieważ donora jest bezdzietny, ofiarowano mieszkanie po dożony, prawie o połowę mniejsze).

Po kilku dniach otrzymałem urzędowe wezwanie od p. lezm. Rządu Anusza, abym się w oznaczonym terminie usunął.

Pomimo najusilniejszych poszukiwań, do oznaczonego terminu mieszkania nie znalazłem, gdyż nie miałem na dziegiel, dwadzieścia tygodni czasu dla kupna mieszkania, jestem bowiem najdłuższym człowiekiem pracy, jak i dozorca domu. Dofwmem natomiast jest, dalszego komisja mieszkaniowa nie działa sprawiedliwie, ponieważ w tymże domu są lokale, składające się z kilku pokoi i nawet sama p. właścicielka Michałina Perle, bez-

dzienna, zajmuje trzy obszerne pokoje, przedpokój i kuchnię.

Po zawiadomieniu p. komisarza w oznaczonym terminie nie wyprowadziłem się.

P. właścicielka wytoczyła mi sprawę o eksmisję, którą w sądzie odroczone.

29 czerwca b. r. powtórnie komisja mieszkaniowa w mojej nieobecności, przez zamknięte drzwi wybrała mój lokal dla dozorey i d. 2 lipca powtórnie dosłałem wezwanie od p. Anusza, a w dwa dni później dzielnicy XI komisariat, w towarzystwie świadka, dozorey domy, już w mojej obecności wszedł do mieszkania i przeczytał mi wyrok, że jeżeli do 25 lipca, godz. 12 w południe się nie usunę, to komisariat usunie mnie siłą. Nie chcę być lepszym, ale nie chcę być gorszym od dozorey domu, powinniśmy być nareszcie równymi obywatelami, a komisja mieszkaniowa, działając po oby-watelsku, powinna jeden z pokoi obszernych p. właścicielki przeznaczyć albo dla mnie, albo dla dozorey domu.

Czesław Podsiad.

### Z życia partii.

Posiedzenie C. K. W.

Dziś o godz. 4-ej po południu w lokalu Z. P. P. S. odbędzie się posiedzenie C. K. W.

Baczność! Konferencja Radnych! Do towarzyszy Radnych m. Skierniewic, Grodziska, Błonia, Pruszkowa, Grójca, Piaseczna, Wyszkowa, jak również tow. radnych z Łowicza, Sochaczewa, Nowego Dworu, Zakroczymla, Łochowa, Rawy i Mińska Mazowieckiego.

O. K. R. Warszawa-Podmiejska w porozumieniu z Wydziałem Samorządowym P. P. S. wzywa Was Sz. tow. na specjalną Konferencję Okręgową Radnych O. K. R. Warszawa-Podmiejska, która się odbędzie w niedzielę, dnia 11 lipca o godz. 10 rano w lokalu O. K. R. Warszawskiego, Aleje Jerozolimskie 56. Na Konferencji bytność wszystkich tow. radnych jest konieczna, gdyż sprawy są bardzo ważne. Posiedzenie to jest dalszym ciągiem, więc byłoby pożądanem, by na niem byli ci tow., którzy byli na pierwszym posiedzeniu.

Sekret. O. K. R. Warszawa-Podmiejska.

### Z ruchu robotniczego.

Walne zebranie Zw. Metalowców. W niedzielę, dn. 11 lipca o g 9 rano w teatrze „Powszechnym” Potrzebińskiego, Leszno 80 82, róg Żelaznej, odbędzie się Walne Zebranie Metalowców, z następującym porządkiem dziennym: Sprawozdanie z 1-go Kongresu Zw. Zaw. i Wolne Wnioski.

Posiedzenie Rady del. fabr. wojsk. odbędzie się dziś, o godz. 4 po poł. w lokalu Rady, Aleje Jerozol. 56.

Sprawy bardzo ważne.

Robotnicy wobec dzisiejszej sytuacji. Przez ogół robotników Centralnych Warsztatów Lotniczych (Awiata) powzięto uchwałę, w myśl której robotnicy C. W. L. w zrozumieniu powagi chwili i poczuciu swych obywatelskich obowiązków względem kraju, zrzekają się prawa korzystania z przysługujących im 8-mio dniowych urlopów aż do chwili poprawienia się sytuacji bojowej.

Pracownicy wojskowej fabr. wozów w Kielcach na zgromadzeniu dn. 8 lipca b. r. o godz. 8 po poł. uchwalili samorzutnie i jednomyślnie dodatkową godzinę pracy dzińkowej, bezpłatnej, akordowej — dwa razy tygodniowo jako dar dla frontu do czasu poprawy sytuacji na froncie.

Strajk. W fabryce atramentu Leszczyńskiego, Ogrodowa 32, zastrajkowali robotnicy i za okazaną sympatię zblokowanym robotnikom miejskim, zostali zlokautowani. Inspekcja Pracy, która zobowiązała się przy pertraktacjach z blokiem zlikwidować ten lokaut, orzekła, że nie ma powodu do wkroczenia, gdyż robotnicy strajkowali na wezwanie Rady Związków, a nie Komisji Centralnej. Fakt ten wniechania się czynników rządowych w spór organizacyjny związków klasowych, posłużył fabrykantowi do wytrwania w uporze. Robotnicy i robotnice już czwarty tydzień pozostają bez za-

robków. Apelujemy do robotników, by omiłowali fabrykę Leszczyńskiego czy to pod względem zakupu wyrobów tej firmy, czy też stawiania tam do pracy. Zwracamy się do Bloku o moralne i materialne poparcie zlokautowanych. Oglaszamy nazwiska lamistraków: Koryciński Andrzej i Dutkiewicz Leokadja. Nazwiska pracowników innych w odpowiedniej chwili podamy do wiadomości ogółu.

Z Komisji Centralnej Związków Zawodowych. W niedzielę, dnia 11 b. m. o godzinie 10-tej rano, w lokalu Komisji Centralnej odbędzie się konferencja delegatów klasowych Związków Mącznych i pokrewnych zawodów w celu scentralizowania w jeden Związek.

Ze Zw. Zaw. Rob. Ziemych. Dzisiaj o godz. 6 wieczór odbędzie się zebranie Zarządu Rob. Robót Ziemych w celu pożegnania towarzyszy współpracy, odchodzących na front.

### Zycie gospodarcze.

Notowania Giełdy warsawskiej.

Ruble carskie 308 — 313.  
Ruble dumskie w 250 — 50.25  
Franki franc. 14.25  
Dolary St. Zjedn. 174.50 — 167 — 168.  
Lei rumuńskie 4.15  
Marki niemieckie w 1000 — 475

### Kronika.

Z ruchu kolejowego. Wobec braku parowozów odwołuje się aż do ponownego przywołania, począwszy od soboty 10 lipca pociąg osobowy Nr. 511, odchodzący z Warszawy Gł. o godzinie 9.30 i przybywający do Skalmierzyc o godzinie 17.00 i począynając od niedzieli 11 lipca — pociąg osobowy Nr. 514, odchodzący ze Skalmierzyc o godzinie 15.25 i przybywający do Warszawy Gł. o godzinie 23.35.

Zapomogi dla robotników i urzędników, idących na front. Przemysłowcy, kupcy i bankierzy, zgrupowani w Centralnym Związku Polskiego Przemysłu, Handlu i Finansów przyjęli uchwałę, mocą której zobowiązują się robotnikom lub urzędnikom, który zostanie przyjęty do służby frontowej, udzielić pomocy w postaci: a) jednorazowej wypłaty na ekwipunek w wysokości trzechmiesięcznego całkowitego wynagrodzenia pieniężnego, według norm ostatniego miesiąca; b) wypłaty rodzinie ochotnika, utrzymywanej przez niego (żona, dzieci, rodzice) od chwili wstąpienia do wojska, aż do końca wojny, lub też wcześniejszego wystąpienia z szeregow armji, połowy tego wynagrodzenia; c) zapewnienia powrotu na stanowisko, które ochotnik opuścił; d) zapewnienia rodzinie poległego ochotnika, która była na jego utrzymaniu (żona, dzieciom, rodzicom) jednorozowego wynagrodzenia.

Stowarzyszenie Mechaników Polaków z Ameryki, którego biuro znajduje się przy ul. Fredry 2, urządza jutro (w niedzielę 11-go lipca) demonstrację na rzecz poparcia Pożyczki Odrodzenia i zachęty obywateli do wstępowania w szeregi armji na obronę zagrożonej Ojczyzny. Pochód na 10 własnych samochodach, przystrojonych w kolory polsko-amerykańskie, rozpocznie się o 12-tej godz. w poł. na Pl. Teatralnym i przejdzie przez następujące punkty, gdzie będą wygłoszone przez członków Stow. Mechaników odpowiednie przemówienia: pod pomnikiem Mickiewicza, kościołem św. Krzyża, róg Al. Jerozolimskich i Nowego Świata, Pl. św. Aleksandra, pl. Belwederu, pl. Zbawiciela, róg Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej i obok Tow. Kredyt. Ziemiękiego.

Zgon wybitnego pedagoga. 1-go lipca zmarł w Krakowie Teodor Bernadzikiewicz, jeden z najwybitniejszych pedagogów w Małopolsce, autor szeregu prac pedagogicznych i popularnych. Zmarły pozostawił wielkie zasługi na polu szkolnictwa ludowego.

Liga akademicka obrony Państwa wzywa najsilniej wszystkich akademików, którzy się już rozjechali na wakacje do natchmiasowego powrotu do Warszawy w celu zaciągnięcia się do służby wojskowej i pomocniczej.

Obowiązek ten rozciąga się na wszystkich bez wyjątku kolegów i koleżanki prócz chorych, którzy muszą nadsyłać odpowiednie listy usprawiedliwiające. Rejestracja w akademickim plebiscy-towym Komitecie nie zwalnia od powyższego.

Pomoc kooperatywy wytwórczej Polaków z Ameryki. Członkowie i członkinie Stowarzyszenia Mechaników na wiecu w Pruszkowie, dn. 7 b. m. (we własnej wytwórni) uchwalili oddać się na usługi rządu z 30 samochodami i wszystkimi maszynami wytwórni Pruszkowskiej.

(a) Gorszące nieporozumienie. Wskutek niestalkownego zachowania się rządowego kierownika powiatowego kom. pomocy dzieciom w Radomiu, cały personel zarządu komitetu zrezygnował ze swych stanowisk i zawiesił czynność. Usilne starania sejmiku powiatowego o doprowadzenie do zgody pomiędzy zwaśnionymi stronami, nie doprowadziły do skutku i komitet nie jest czynny na szkodę dzieciom. Wobec tego starosta zwrócił się do Ministerjum zdrowia publicznego z prośbą o wyznaczenie w tej sprawie urzędowego śledztwa.

(a) Kanał królowski. Ruch pociągów na odnodze Brześć-Białowież został zawieszony, przez co nie może odbywać się przewóz drzewa do Warszawy. Aby zaradzić złemu Ministerjum komunikacji uchwaliło skierować transporty drzewa przez kanał królowski. Na miejsce wyjechali już inżynierowie i robotnicy dla urządzenia tego splawu.

Wystawa Prac Oświatowych, podjęta przez Wydział Oświaty Pozaszkolnej Ministerjum Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, otwartą będzie na początku września. Jako teren projektowaną jest Pomarańczarnia Łazienkowska. Komitet wystawy prosi osoby i instytucje, posiadające materiały, dotyczące się prac oświatowych wśród dorosłych, o zgłoszenie eksponatów do Biura Wydziału Oświaty Pozaszkolnej, Plac Trzech Krzyży 8.

Posiedzenie Sekcji Organizacyjno-Odczytowej przy Komitecie Zjednoczenia Górnośląska z Rzeszpospolitą Polską odbędzie się dziś, w sobotę o godz. 7 min. 30 wieczorem w lokalu własnym, Krakowskie Przedmieście 60.

Na porządku dziennym referat doktora Mieczysława Orłowicza o Spiszu i Orawie.

Wypłata zasiłków wojennych. Wypłata zasiłków, przyznanych przez Ministerjum spraw wojskowych dla mieszkających w mieście Warszawie rodzin żołnierzy, pełniących służbę w wojsku polskim, odbywać się będzie w Kasie Zapomogi i Rent przy ul. Rymarskiej nr. 12 według następującego porządku.

W sobotę, dnia 10 lipca nazwiska A, B od 1 do 3000, w poniedziałek, 12 lipca C od 3000 do końca, we wtorek, 13 lipca D, w środę, 14 lipca E, F, w czwartek, 15 lipca G od 1 do 2300, w piątek, 16 lipca G, H od 2301 do końca, w sobotę, 17 lipca I, J, w poniedziałek, 19 K od 1 do 1600, we wtorek, 20 lipca K od 1601 do 3200, w środę, 21 lipca K od 3201 do końca, w czwartek, 22 lipca L, w piątek, 23 lipca M od 1 do 2000, w sobotę, 24 lipca M od 2001 do końca, w poniedziałek, 26 lipca N, we wtorek, 27 lipca O, P od 1 do 1500, w środę, 28 lipca P od 1501 do końca.

Dalsze listy wypłacane będą w pierwszych dniach sierpnia.

Numery porządkowe uwidocznione są olówkiem na pierwszej stronie kart wypłat.

Wypłata zasiłków dla rodzin szeregowych, mieszkających w powiecie warszawskim, odbywać się będzie w Kasie Powiatowej przy ul. Nałewki nr. 2 w sobotę, dnia 10 lipca b. r.

Zgłaszający się po zasiłek winni legitymować się papierami osobistymi (paszport i t. p.)

Min. Spraw Wojskowych, Wydz. prasowy.

(m) Najście na sklep. Do sklepu Joska Sroki przy ul. Przemysłowej nr. 11 przyszło czterech mężczyzn, którzy napili się wody sodowej, wzięli czeresni i nie chcieli uiścić zapłaty. Wówczas między przybyszami a właścicielem sklepu wywiązała się awantura, do której wtargnęli się Stanisław Reda i majster mularski, Świerzyński. Przybysze zranili nożem Świerzyńskiego, zaś Redę pobili, potem usilowali zbiedz. Za uciekającymi pogoń patrol policyjny i jednego z nich, Feliksa Zielezińskiego (Przemysłowa nr. 7) zatrzymano. Podczas oporu policyjki Zieleziński otrzymał od policjanta cios bagnetem. Następnie policja ujęła jeszcze Stefana Bialeckiego (Czerniakowska nr. 152) i Bolesława Cholewicza (Nowo-Sielska nr. 8), czwarty awanturnik zbiegł. Rannego Zielezińskiego w stanie ciężkim przewieziono pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Wytwórnia sacharyny. W domu nr. 19 przy ul. Żabkowskiej policja wykryła potajemną wytwórnię sacharyny. W sprawie tej oskarżona jest Chana Sarwa, zamieszkała w tymże domu.

(m) Napad. Na przechodzącego ul. Grodzką w Mokotowie Aleksandra Kufarowskiego (Lewicka nr. 13) napadł dezertler Stefan Wisniewski i zranił go nożem. Napastnika aresztowano.

(m) Wybuch i poparzenie. W zakładach mechaniczno-kotlarskich p. f. „Lisowski i Makowski” w Sielcach przy ul. Stępińskiej nastąpił wybuch maszyny benzynowej, przyczem poparzeni zostali zajęci pracą robotnicy: Jan Falkowski (Płocka nr. 65), Jan Łukasiewicz (Bończa nr. 5), Józef Ratajczyk (Grochalska nr. 5) i Wiktor Sadowski (Czer-niakowska nr. 58). Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł Falkowskiego do szpitala Dzieciątka Jezus, zaś innych pozostawił na miejscu, miejscu.

(m) Pod samojazdem. Autobusem, jadącym ul. Mazowiecką jechał chłopiec około lat 14, niewiadomego nazwiska w czapce z czerwonym lampasem. Przy zbiegu ul. Traugutta chłopiec wyskoczył i dostał się pod przejeżdżający samojazd prywatny nr. 1 W. Chłopca ze straszającą szybkością przewieziono tymże samojazdem do szpitala św. Duchy. Stan chłopca beznadziejny, ponieważ jest on ciężko nieprzytomny, nie można ustalić osobistości jego.

### Z sądów.

Niepoprawna.

O 35-letniej Zuzannie Jarosińskiej, skazanej kilkakrotnie już za różne nadużycia i oszustwa, polegające głównie na wyłudzeniu od osób łatwowiernych przedmiotów i sum pieniężnych, — pisa-łmsy nieraz.

Świeżo zasiadła ona znów w 8 wydziale kar-nym sądu okręgowego, gdzie rozprawom przewo-dził sędzia Łaskowski.

Z osnowy aktu oskarżenia wypływa — i prze-wód sądowy to potwierdza — że niepoprawna Ja-rosińska zaszedzły do mieszkania państwa Ga-domskich przy ul. Chmielnej w Warszawie, w sposób oszukańczy wyzyskała wiek młodocianej córki ich Janiny i zapewniwszy, że przychodzi z upoważnienia spotkanych na ulicy rodziców, wy-ludziła od niej pieniądze za przyniesione z sobą mięso, które okazało się koniakiem, niemowlęciem do użycia, ponadto Jarosińska zdołała prawie w oczach nieświadomego rodzicielstwa wykraść część przedmiotów wartości 187 mk.

Podczas rozprawy sądowej J. zachowywała się w wszystkie strony, utrzymując, że „sąd chyba widzi, z kim ma do czynienia” i że ona niezdolna jest do tak karygodnych czynów. Całe zaś oskarżenie powstało „z powietrza”.

Natomiast po ogłoszeniu jej wyroku, skazują-cego ją na 4½ roku więzienia, Jarosińska opuściła dotychczasowy spódk, gdyż w sposób gwałtowny, wyraziła swe niezadowolenie z wyroku, uzyskując na „nieprawdliwie polskie sądy”.

Jarosińska musiano usunąć z sali posiedze-nia i potraktować jak na to zasłużyła.

Nietykalność poselska.

Wobec podniesienia przez niektórych posłów wątpliwości w przedmiocie nietykal-ności poselskiej, — ministerjum sprawiedli-wości wyjaśniło, że w przewidzianego w art. 60 463 i 641 u. p. k. i paragrafu 159 austr. p. ki przynusowego sprowadzenia świadka do są-du, nie można zastosować do posłów, ponie-waż art. 2 ust. 1 o nietykalności poselskiej zdaje się wykluczać jakiegokolwiek, choćby nawet chwilowe i częściowe ograniczenie swobody ruchów posła. Wyjaśnienie to prze-słane zostało do wszystkich instytucji sądo-wych.

### Teatr i Muzyka.

Teatr Rozmaitości. Dziś, w sobotę „Dzika ka-eczka” H. Ibsena, w niedzielę dramaty Wyspiań-skiego „Warszawianka” i „Sędziowie”. W roli Marji w „Warszawiance” wystąpi gościnnie p. Alek-sandra Szepe-Ostoja.

Teatr Polski. Dziś „Mieszczanin szlachcicem”, Teatr Mały. Dziś „Aszantka”.

Teatr Reduta. Dziś „W małym domku”. — W niedzielę „Papierowy kochanek”.

Teatr Powszechny występuje dziś z premierą melodramatu podług powieści A. Dumasa (ojca) p. t. „Hrabia Monte Christo”.

Teatr w Pomarańczarni. Dziś odbyła się generalna próba z „Panny meżatki” Korzeniowskiego, która ukaże się na otwarciu Teatru Pomarańczarni. Kasa zamawiań sprzedaje już bilety na to interesujące widowisko.

POKWITOWANIE.

Robotnicy Warsz. Syndykatu Rolniczego na za-silenie kasy Związku rob. niefach. marek 700.

## Wagi

odważniki i miary stemplo-wane poleca po cenach fa-brycznych Pracownia T-wa „MIERNIK” Koszykowa 67, telefon 143-48. Uskutecznia reperacje i stempłowanie.

SZPRYCOWANIE 3 (koncentracji)

## TRIFLEX

przeciw rzeżączce

niezawodny środek leczniczy usuwa takową radykalnie i szybko  
Wyrób apteki **J. Werocego** **Bodnarska róg**  
**Żądać wszędzie.** **Furmańskiej.**

Skład na Łódzi: Lubczyński, Lutomińska Nr. 21. 6381

## Do sprzedania letnisko

w Sulejówku dr. Z. W. Brzeskiej 5 minut od stacji, 1 dom murowany i zabudowania gospodarskie, ogrodu 1 morga i placu 15,000 łokci. Wiadomość w Administra-cji „Robotnika” w kasie od 10 do 3 popoł.

## Deputaty Robotnicze.

Miejska Komisja Kwalifikacyjna do spraw dodatkowej Aprobizacji zawiadania przedsiębiorstwa i instytucje, które nie odebrały jeszcze dla swych pracowników deputatów za mie-siąc marzec i kwiecień, aby uskuteczniły odbiór do dnia 15-go b. m.

oraz aby niezwłocznie, po rozdaniu deputatów, zwróciły pokwi-towania.

Wydział Zaopatrywania Magistratu m. st. Warszawy roz-począł zakup siana, koniżyny i słomy prostej. Oferty składać należy do Sekcji Paszy W. Z.

Warszawa, Krak. Przedm. 1.

LICHO bez krzyku, szumu i wrza-wy kryje się stara firma wśród murów Warszawy w tęp-łowym zakresie proszę pamiętać o moim Plac Trzech adresie **SAPIECZA** Krzyży Nr. 3 przy rogu Mokotowskiej, telefon 165-50. Najtańsze źródło naby-cia tapet. N. B. Wykonują się roboty malarskie dokładnie i ta-ńnio. 6552



**PROSTOTRYZNACZE.**  
Bandaże przepuklino--we. Opaski gumowe i t. d. (Cenniki darmo) D. Polaczek, Sambor Galicja.

**Służące**, kucharki i młodsze po-sługujące, trzeba na wyjazd i w miejscu. Zgłaszać się do Pań-stwowego Ziemskiego Urzędu Pośrednictwa Pracy, Nowy-Swiat Nr. 5 pokój Nr. 5. Pośrednictwo bezpłatne.